

ŻYCIĘ

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMEK”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 5

WARSZAWA

M A J 1939

Z zagadnień urbanistycznych i społecznych Żoliborza

Doroczne Zebranie Walne Stowarzyszenia Żoliborzan wraz ze sprawozdaniem Zarządu i dyskusją zaktualizowało zagadnienia urbanistyczne naszej dzielnicy, postawiło na porządku dziennym szerszej dyskusji postulaty, jakie zgłasza Żoliborz w stosunku do gospodarki miejskiej i planowania urbanistycznego.

Ostatni rok sprawozdawczy nie był zły dla Żoliborza. Dzielnica urzędników, oficerów i zamężniejszej inteligencji, dzielnica nowej architektury i szlak wielkiej arterii wylotowej na północ, była beniaminkiem inwestycji miejskich i zyskała wiele. Pośrednio skorzystało z tego i nasze osiedle W. S. M. i jego mieszkańcy. W roku 1938 zaczęły owocować inwestycje, rozpoczęte, a nawet częściowo wykończone w latach poprzednich.

Oddano do użytku wspaniałą autostradę z jej nawierzchnią asfaltową, wygodnymi chodnikami spacerowymi, ścieżką dla rowerzystów i nowoczesnym oświetleniem. Żoliborz połączył się z Powiślem i Pragą w sposób godny nowoczesnej cywilizacji.

Wyrąbana na szerokość 28 m. arteria, stanowiąca przedłużenie ul. Bonifraterskiej do placu Krasieńskich, połączyła cztery dzielnice północne, dała tramwajom i pojazdom mechanicznym właściwy im rozmach, wyzwoliła z niewoli oślich ścieżek i labiryntów, dała radosny przedsmak wielkich zabiegów chirurgicznych, na które czeka zduszona Warszawa.

Z dróg wewnętrznych Żoliborza wykonano nawierzchnie z chodnikami na stosunkowo dużym odcinku, poszerzono też chodniki na ulicy Mickiewicza i Felińskiego.

Uporządkowano prowizorycznie plac Inwalidów, urządzając tam chodniki i zieleńce. Urządzono częściowo zieleńce w Alei Wojska. Przewadzono dalsze roboty w Parku Dolnym.

Przybyły linie autobusowe i nowe połączenia tramwajowe.

Nie byliśmy więc martwym obszarem Warszawy, nie ugorowaliśmy. Ale brak należytej hierarchii w kolejności potrzeb inwestycyjnych dzielnicy, brak odwagi i konsekwencji w realizowaniu nowej funkcjonalnej Warszawy, brak zbieżności i koordynacji w równorzędnym realizowaniu planu urbanistycznego na wszystkich jego częściach, brak powiązania pomiędzy nowym urbanizmem i społecznym budownictwem mieszkań najpotrzebniejszych, dziecięce choroby planowania, nie mogącego uchwycić i na dalszą metę przewidzieć wszystkich konsekwencji rozrostu organizmu miejskiego — oto czynniki, które w wyniku dokonanych inwestycji wywołują nowe przerosty i dysproporcje w funkcjonowaniu dzielnicy, nowe sprzeczności, rozsadzające pierwotny plan, nowy chaos i marnotrawstwo.

Trzeba więc uprzytomnić, w jaki sposób dokonane już inwestycje na Żoliborzu nie tylko zorganizowały, ale jednocześnie zdeorganizowały dzielnicę. Trzeba też sformułować najważniejsze postulaty na przyszłość. Idąc po tej linii rozumowań naszkicujmy kilka najciekawszych zagadnień.

1) Żoliborz jest członem przyszłej funkcjonalnej, planowo rozbudowanej Warszawy, jest wyspą zieleni, przestrzeni i światła, jest cały dzieckiem XX wieku, dzieckiem nowoczesnej architektury i cywilizacji. Ale Żoliborz jest przybyszem, imigrantem, a Marymont tubylcem. Marymont coraz szczelniej otaczany jest pierścieniem nowoczesnej architektury i urbanistyki, ale sam grzęźnie po uszy w ruderach, w straszliwej nędzy mieszkaniowej i w prymitywie kulturalnym. Im wspanialej rozwija się Żoliborz, tym głośniejszy krzyczy zaniedbanie

KOEDUKACYJNE UCZELNIE ŚWIECKIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI – ŻOLIBORZ

PRZYJMUJĄ

ZAPISY DO PRZEDSZKOLA SZKOŁY GIMNAZJUM IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

Kancelaria czynna codziennie — prócz poniedziałków — w godz. 9—11, oraz we wtorki i czwartki w godz. 17—19.

Dzieci członków Związków Zawodowych korzystają ze znacznych ulg w opłatach.

Wysokość opłat od członków organizacji spółdzielczych przystosowano do zarobków.

i wstecznicstwo urbanistyczne Marymontu. Nowoczesny Żoliborz nie burzy, nie zastępuje Marymontu, ale go konserwuje. Mieszkańcy Marymontu nie przenoszą się do kulturalnych domów Żoliborza. Mieszkańcy Marymontu muszą patrzeć na Żoliborz, jak Indianie amerykańscy, oglądający budowane na ich oczach, ale nie dla nich, miasta przybyszów z za Oceanu.

Żoliborz i Marymont, to dwa całkiem odmienne, z każdym rokiem coraz bardziej przeciwstawne sobie systemy, to dwa światy, dwa biegunowo przeciwne sobie człony Warszawy. Te sprzeczności muszą być wyrównane. W łonie nowej Warszawy nie może pozostać bajoro nędzy, nie może istnieć wyspa, gorzej niż średniowiecznego barbarzyństwa architektonicznego i urbanistycznego. Jest zresztą sposób rozwiązania. Jest gotowy do pracy aparat W. S. M. Warszawska Spółdzielnia Mieszkania może dać mieszkańcom ruder Marymontu nowe, ludzkie mieszkania. Potrzebna tylko pomoc i kredyty ulgowe. Potrzebne są inwestycje miejskie, potrzebna jest twórcza myśl i czyn samorządu miejskiego. Cackanie i szlifowanie drobiazgów w urzędniczym i wojskowym Żoliborzu jest w obecnych warunkach marnotrawstwem grosza publicznego. Marymont musi być zdobyty dla nowoczesnej cywilizacji i urbanizmu. Baraki dla bezdomnych na Żoliborzu również muszą zniknąć. Nie można budować reprezentacyjnych dzielnic, dopóki bezrobotni na Żoliborzu, mieszkają gorzej niż mieszkańcy prahistorycznego Biskupina.

2) Plac Inwalidów dostał prowizoryczne rozplanowanie, dostał chodniki i zieleńce. Ale plac Inwalidów jest na razie placem martwym, placem dekoracyjnym, placem spacerowiczów i piechurów. Plac Wilsona natomiast jest centralnym węzłem komunikacyjnym, jest placem życia i dyspozycji komunikacyjnej Żoliborza.

Tymczasem zaś stał się placem śmierci, placem nieszczęśliwych wypadków, katastrof i chaosu, placem marnotrawienia czasu i energii. Nowe inwestycje, nowe arterie i linie komunikacyjne obciążyły plac Wilsona nowymi zadaniami, nowymi funkcjami. Ale plac jest niedołączony, zawstydzony. Centrum nowoczesnej dzielnicy zaczyna chorować na sklerozę, zaczyna być podobnym do placów śródmieścia, wytyczanych przez ludzi minionych wieków.

Plac Wilsona, dziecko nowego urbanizmu, zaczyna być wrogiem szybkobieżnych aut, nieprzyjacielem tramwajów i autobusów. Wypuszczono na plac wisłostradę, wypuszczono Miodową i plac Krasińskich, ale nic nie zrobiono, by dostosować ten Plac Wilsona do nowych zadań. Żałowano róż na placu Inwalidów, gdy na placu Wilsona zaczęły już płonąć lasy. A skutek? marnotrawstwo i dezorganizacja funkcji w centrum ruchu komunikacyjnego Żoliborza. A wniosek? Natychmiast przeplanować plac Wilsona i wydłużyć wisłostradę, tak by znalazła swe ujście do Marymontu.

3) Autobus „W” i autobus „L”, to jakby widome wcielenia dwóch odmiennych metod organizowania nowej funkcjonalnej Warszawy. Autobus „W”, to autostrada, wdzierająca się śmiało do wnętrza śródmieścia. Autobus „W”, to rekord szybkości, to elegancja ruchu, to nowoczesny rytm życia, to autobus, któremu dane jest pokazać wspaniałość dobrze wykorzystanych nowoczesnych środków komunikacji. Autobus „L” jest bratem sjamskim autobusu „W” dopóki jest na trasie od placu Wilsona do placu Krasińskich. Dalej natomiast zaczyna się gólgota szofera i pasażerów. Autobus zamienia się w żółwia, który z trudem przepelza przez korytarze wąskich, pokreślonych ulic, śmiało cesarskie cięcie ulicy Bonifraterskiej nie zostało dokończony. Nóż chirurgii urbanistycznej za-

W sobotę, dn. 10 czerwca, o godz. 16 w Sali Zebrań I kolonii W.S.M. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia Delegatów.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności w r. 1938.
4. Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie: a) zatwierdzenia sprawozdania, bilansu oraz r-ku strat i nadwyżek za r. 1938; b) podziału nadwyżki za r. 1938; c) absolutorium dla Zarządu.
5. Odczytanie protokołu z rewizji dokonanej przez lustratora Związku Rewizyjnego w dniach 2 — 14 stycznia 1939 r.
6. Łączna dyskusja i głosowanie wniosków złożonych w punktach 4, 5 i 6 porządku obrad.
7. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej, Zarządu i Sądu W. S. M.
8. Zmiana § 56 Statutu Spółdzielni (pismo do ogłoszeń ustawowych).

trzymał się na placu Krasińskich. Przekonaliśmy się, że oplaci się burzyć, żeby tworzyć nowe życie, ale każda operacja musi być prowadzona do końca. Zaoszczędziliśmy olbrzymie sumy na przebiciu ul. Bonifraterskiej, ale nasze oszczędności idą na marne, idą na pokrycie deficytów ul. Miodowej i Długiej, topnieją w zatorach i ślamazarności ruchu na tych ulicach, które musiały wziąć na siebie ciężar autostrady. A wniosek stąd prosty. Nie można być twórczym burzycielem i konserwatystą zarazem, nie można uprawiać łataniny urbanistycznej. Nie można rozładowywać jednych zatorów i tworzyć jednocześnie nowych. Nie może nowoczesna ulica żyć w zgodzie z ulicami minionego wieku. Jeśli już zaczęliśmy przebijać nowe arterie, to nie można ustawać.

Autostrada, która wdarła się już do placu Krasińskich, musi szturmować śródmieście dalej, musi znaleźć godne siebie przedłużenie w kierunku południowym. Żoliborz musi też przebić się na plac Bankowy i do ulicy Marszałkowskiej. Granice Żoliborza leżą w śródmieściu. „Lebensraum“ Żoliborza, obszar jego żywotnych interesów nie kończy się na placu Krasińskich.

A najbardziej żywotny postulat Żoliborza i całej Warszawy, to pierwsze polskie metro, pierwsza kolejka podziemna. To jedyne lekarstwo, które może skutecznie ochronić Warszawę przed uduszeniem się, przed niemocą ruchu. Przystanki kolei podziemnej mogą być tak zbudowane, by stały się potężnymi schronami na wypadek wojny. Pociągi kolei podziemnej będą najlepszym gwarantem normalnego funkcjonowania ruchu na wypadek nieprzyjacielskiego bombardowania.

Dotychczas, utworzone w r. 1937 Biuro Stu-

diów Kolei Podziemnej nie skończyło nawet wstępnych robót, potrzebnych dla opracowania projektu kolei. W razie zachowania obecnego tempa pracy nad wstępnymi studiami i projektem „metra“ nie należy spodziewać się rozpoczęcia prac przed upływem 4-ech lat, a ukończenia przed rokiem 1949. Ale to nie będzie zgodne z dynamiką rozwojową Warszawy. To musi być przyspieszone.

4) Powązki Miasteczko są bliskim sąsiadem Żoliborza, są bratnią robotniczą dzielnicą dla mieszkańców W. S. M. Mimo to dla robotniczej ludności Powązek Żoliborz jest „księżniczką z za morza“. Chiński mur bezdroża rozdziela dwie dzielnice, które w przyszłej Warszawie będą pełnić podobne funkcje, a dziś już mają zadzierzgnięte więzi społeczne, dzięki współpracy organizacyj robotniczych, działających na obszarze obu dzielnic. Połączenie Żoliborza z Powązkami musi być dokonane. Ludność robotnicza Powązek musi znaleźć się w promieniu intensywnego oddziaływania kulturalno-oświatowego i społecznego osiedli W. S. M. i ich instytucyj. Powązki robotnicze muszą się zarazić przykładem robotniczego Żoliborza, muszą burzyć rudery i budować ludzkie mieszkania.

5) Warto przynajmniej wyliczyć to, co nie zostało omówione w poprzednich punktach. A więc: a) rozszerzenie kąpieliska W. S. M. na użytek całej dzielnicy, b) wybudowanie przy W. S. M. wzorowego Ośrodka Ogrodniczego dla całej dzielnicy, c) założenie nowych ogródków jordanowskich, d) urządzenie parku sportów wodnych, e) budowa Domu Społecznego Żoliborza.

6) Na zakończenie trzeba przypomnieć, że w planie przyszłej, funkcjonalnej Warszawy Żoliborz leży na południe od wielkiego pasa

przemysłowego, idącego przez Błonie—Żerań—Thuszcz. Logika głównych łóżysk życia stolicy skazuje Żoliborz na to, by był zapleczem mieszkaniowym pasa przemysłowego. Żoliborz wraz z Marymontem, Powązkami i Bielanami będzie musiał wcześniej lub później zostać dzielnicą nie tylko pracowników umysłowych, ale i robotni-

ków. Jednostronne rozbudowanie Żoliborza urzędniczego i oficerskiego, z jednoczesnym hamowaniem budownictwa osiedli robotniczych, pacy konieczną, narzuconą przez plan funkcjonalnej Warszawy strukturę społeczną naszej dzielnicy.

H. Dembiński.

Pisma donoszą o śmierci Torrès'a Clavé



Torrès Clavé był architektem-społecznikiem w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jako drugi delegat hiszpańskiej grupy Międzynarodowych Kongresów Architektury Nowoczesnej był jednym z założycieli i najaktywniejszym bodaj członkiem kolektywu architektów G. A. T. E. P. A. C., działającego na terenie Barcelony od r. 1929. G. A. T. E. P. A. C. budował szkoły, osiedla robotnicze, opracował plan przebudowy Barcelony i nie ustawał w pracy nawet w czasie wojny domowej.

Przeciwnie — im większe groziło niebezpieczeństwo, tym silniejsza była ta grupa młodych. Jesienią r. 1936, kiedy gazety pełne były groźnych wiadomości o tym, co działo się w Hiszpanii Republikańskiej, a Kongres Architektury Nowoczesnej w La Sarras z największym żalem stwierdził nieobecność grupy hiszpańskiej, zjawił się nagle na sali obrad Torrès z kilkoma młodymi towarzyszami.

Przylecieli samolotem na dwa dni, ażeby zasięgnąć rady Zjazdu, jako delegaci zorganizowanego pod bombami rebeliantów nowego związku pracowników budowlanych — obejmującego wszystkich: od robotników niewykwalifikowanych aż do architektów.

„Musimy budować — bo niema mieszkań, niema szkół, niema szpitali, bo samoloty nieprzyjacielskie sięją zniszczenie. Musimy budować i odbudowywać, ciągle, wytrwale, uparcie“.

Torrès jest jednym z inicjatorów nowej organizacji, która szuka w C. I. A. M. oparcia. Zebrani koledzy odpowiadają na apel, starają się pomóc radę, podzielić się własnym doświadczeniem. Obecni członkowie polskiej grupy referują doświadczenia W. S. M., S. P. B., T. O. R. Torrès zbiera wiadomości, komentuje je, opowiada o specyficznych warunkach pracy. Znika nastrój przygnębienia i beznadziei, w którym rozpoczęły się obrady — zapal młodych republikanów udziela się wszystkim zebranym.

W rok potem, w Paryżu, podczas Międzynarodowego Kongresu Architektury Nowoczesnej, poświęconego zagadnieniu mieszkań i czasów, dowiedzieliśmy się, że zorganizowany przez Torrès'a związek rozwija się, działa, buduje, choć warunki są coraz trudniejsze. Torrès jest ciągle na stanowisku, zawsze młody, zawsze pełen energii i wiary. No passaran!

Nie wiemy, w jakich warunkach pocisk nieprzyjacielski zabił Torrès'a Clavé. Może właśnie na rusztowaniu nowej szkoły czy nowego szpitala poległ ten BŁOGOSŁAWIONY, KTÓRY PODCZAS GROMÓW NIE TRACIŁ DUCHA.

WALNE ZEBRANIE „SZKLANYCH DOMÓW“

odbędzie się we wtorek dnia 6 czerwca
w sali Teatralno-Koncertowej przy ul. Suzina

o godz. 18.30 w pierwszym terminie
o godz. 19.00 w drugim terminie

Na porządku obrad:

1. Ukonstytuowanie zebrania i wybór prezydium.
2. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4. Wybory uzupełniające do władz Stowarzyszenia.

UROCZYSTOŚCI PIERWSZOMAJOWE W OSIEDLACH W. S. M.

Na Żoliborzu



Capstrzyk wieczorny w przeddzień Święta zyskał już nie tylko tradycję i prawo obywatelstwa. Zyskał również praktykę organizacyjną, która sprawia, że przebieg uroczystości ma charakter zwarty, głęboki, narastający. Orkiestra wyrusza z dziedzińca II Kolonii. Trębacze na schodach, wiodących na komin wykonują capstrzyk. A. S. uszeregowany przed dziedzińcem salutuje wznoszący się w górę sztandar. Sztandary pojawiają się niemal jednocześnie na wszystkich koloniach. Osiedle, które przed chwilą wyglądało codziennie przybiera w jednej chwili odświętny charakter. Do kroczącej na czele orkiestry, do równo maszerujących szeregów A. S.-u, do barwnej linii czerwonych harcerzy, za dźwigającym własny transparent Chórem Młodych — przyłącza się na każdym dziedzińcu coraz więcej ludzi. Tłum jest tak duży, że wypełnia już dziedziniec jednej kolonii, za nim jego koniec zdążył opuścić poprzednią. Ostatni etap — dziedziniec VIII Kolonii zostaje wypełniony po brzegi. Na dziedzińcu koncert. Na parterowej galerii fortepian akompaniuje soliście śpiewakowi i Chórowi Młodych. Niemordowana Orkiestra „Szklanych Domów“ przygrywa do późnego wieczora.

Przygnębienie, tłoczące ludzi z powodu zakazu pochodu, odzwierciedla się wyraźnie na nastroju uroczystości majowych. Odczuwa się to najbardziej na porannym Zgromadzeniu Ludowym. Znacznie mniej na Dziecięcej i Młodzieżowej akademii.

Akademia Dziecięca w Sali I Kolonii zgromadziła prawie półtorej setki najmłodszych „spółdzielców“ (do 10 lat). Na program jej zostały się piosenki, inscenizowane przez przedszkolaków, popisy taneczne II, III i IV klasy i wspólne zabawy. Całość zakończył pochód po dziedzińcu I Kolonii, z Dziecięcą Orkiestrą Perkusyjną.



Akademii dla Młodzieży rozpoczyna doskonale przemówienie ob. St. Ossowskiego. Na program składają się popisy młodszej i starszej grupy rytmiki, recytacje solowe. Dobór utworów udany, wykonanie może mniej wypracowane niż w poprzednich latach. Wielu młodych uczestników wyrażało żal, że ulubione przez wszystkich popisy rytmiki zajęły w tym roku tak mało miejsca.

Akademia wieczorna — jak zawsze — przy natłoczonej sali. Orkiestra Symfoniczna skompletowana z muzyków Filharmonii Warszawskiej. Gorące przemówienie A. Próchnika. Śpiew solowy A. Gołębiowskiego. Recytacje M. Balcerkiewiczówny i M. Wyrzykowskiego. Wiersz Broniewskiego p. t. „Bagnet na broń!“ został znakomicie wypowiedziany.

Na Rakowcu

Zabawa Pierwszo-Majowa dla dzieci od 5 do 9 lat odbyła się w niedzielę, dnia 30 kwietnia od godz. 10 do 12-ej przed południem w udekorowanym ogrodzie świetlicowym R. T. P. D.

Dzieci młodszej świetlicy R. T. P. D. wykonały inscenizacje piosenek p. t. „Nasze Osiedle“. Po inscenizacjach przeszedł pochód dzieci z chorażkami dookoła Osiedla.

Akademia dla dzieci od 10 do 14 lat — w tym samym dniu o godz. 14-ej. Program jej był następujący:

- 1) przemówienie,
- 2) gawęda — inscenizacja o tym, jak ciężko jest zarabiać na chleb — wg książki Lizy

- Tetzner p. t. „Podróż Janka naokoło świata“ — w wykonaniu dzieci starszych świetlicy R. T. P. D.,
- 3) wiersze Tuwima i Themersona w zbiorowym wykonaniu świetlicy niedzielnej dla dzieci,
- 4) śpiew „Zdobyczym Krokiem“ i inne pieśni robotnicze.
- Akademia dla młodzieży i dorosłych odbyła

się również w niedzielę o godz. 19-ej. Przemówienie pierwszomajowe wygłosił Adam Próchnik. W części artystycznej wystąpili nasi czerwoni harcerze i zespół żywego słowa pod kier. H. Ładosza.

Wszystkie akademie zgromadziły duże masy uczestników, a program ich i nastrój były bardzo dobre.

Fragment z przemówienia ob. prof. St. Ossowskiego

Dwadzieścia jeden lat temu, gdy wojna europejska zbliżała się do końca, wierzyliśmy, że z gruzów i krwi wyłoni się nowy świat: świat wolności i braterstwa. Wierzyliśmy, że to ostatnia wojna w dziejach świata.

Oczekiwania nasze wydawały się bliskie spełnieniu. Zawałił się carat — ta największa twierdza ucisku. Na jesieni korony zaczęły spadać z głów innym cesarzom i królom. Nad miastami załopotwały czerwone sztandary. Pękły bramy więzienne.

Manifest Rządu Lubelskiego zapowiadał stworzenie Polski Ludowej na zasadach braterstwa ludzi i braterstwa ludów, za które już przed stu laty ginęły w Polsce najlepsze jednostki. Wierzyliśmy, że gdy miejsce zbrojeń zajmie praca twórcza, gdy ziemia i fabryki staną się własnością społeczną, wówczas dla wszystkich starczy chleba i radości.

— Świat poszedł innym torem. Nauczono się palić zboże, wylewać mleko do rzek, wrzucać miliony pomarańcz do morza. Udoskonalone maszyny, zamiast stać się błogosławieństwem ludzkości, stały się z winy złych urzędzeń społecznych jej kłeską, skazując miliony ludzi na bezrobocie.

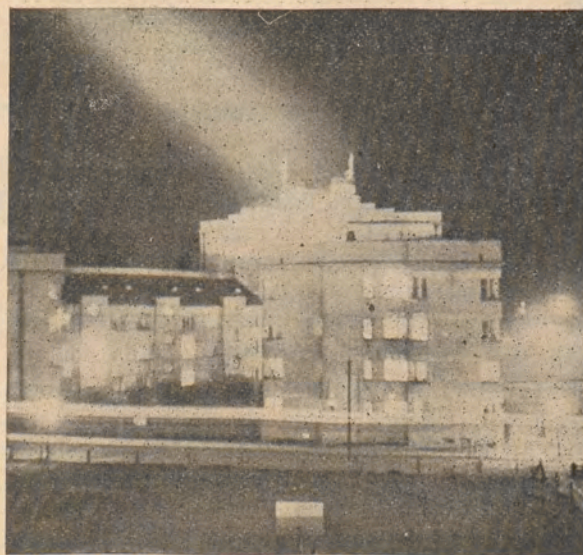
Wynaleziono nowe metody ciemnienia człowieka: nie tylko ciała, ale i umysłu i woli. Środek Europy stał się wielkim ogniskiem faszyzmu, który dławi myśl swobodną, budzi w ludziach najbrutalniejsze, najdziksze skłonności, a świat zamienia w koszary lub w więzienie. W Azji toczy się oddawna wojna okrutna. W Afryce ujarzmiono lud Etiopii, aby zeń uczynić niewolników przemysłowców włoskich. W Hiszpanii bohaterska walka o wolność, w której — jak wiecie — brało udział także około 3.000 Polaków, skończyła się kłeską. Przed nami narasta groza nowej wojny powszechnej, straszliwszej od tych, które były.

Nie wiemy, co nam przyniosą najbliższe miesiące. Z jednego tylko musimy zdawać sobie sprawę: jeżeli wybuchnie wojna, będziemy musieli po wojnie zbudować świat nie podobny do tego, jaki jest teraz; jeżeli wojny na razie unikniemy, musimy wyteńczyć siły, aby przebudować ustrój społeczny i uniemożliwić takie kataklizmy na przyszłość.

Nie przyszedłem tu do was po to, aby z okazji Pierwszego Maja wygłosić jakąś pedagogiczną pogadankę. Przyszedłem, jak do przyszłych towarzyszy naszych. Teraz jeszcze zadaniem waszym jest kształcić swój umysł i serce, swą wolę i swoje mięśnie. Ale pamiętajcie, że na was czekamy. Potrzebna nam pomoc waszych młodych sił. Nie pozwólcie, aby wtedy, gdy doróśnecie, opuściła was młodość, ta młodość prawdziwa, której cechą jest wrażliwość na krzywdę i ucisk, zdolność buntu przeciw temu, co złe i podle, zdobywcze spojrzenie w przyszłość. Nie pozwólcie, aby drobne sprawy osobiste pyłem swym przesłoniły jasność waszego wzroku; nie wierzcie dorosłym, jeżeli wam powiedzą, że człowiek rozumny musi się godzić z takim światem, jaki jest, że braterstwo powszechne jest mrzonką, nie dopuśćcie, aby doświadczenie, którego nabierzecie, stało się dla was, — jak mówił poeta — bawełną, którą się uszy zażytką, aby nie słyszeć ludzkiego jęku.

Pamiętajcie, że przez wasz zapal i waszą wiarę, przez wasz trud, — a może przez wasze bohaterstwo, mają się wypełnić słowa naszej pieśni:

Co złe — to w gruzy się rozleci,
Co dobre — wiecznie będzie żyć!



Zygmunt Chmielewski

24 kwietnia zmarł jeden z najwybitniejszych przewodników ruchu spółdzielczego w Polsce inż. Zygmunt Chmielewski. W latach młodzieńczych był czynnym działaczem socjalistycznym i członkiem P. P. S. Na emigracji w Galicji poznał i zaprzyjaźnił się z dr. F. Stefczykiem, twórcą kas spółdzielczych drobnych rolników. Od 1908 roku poświęca się całkowicie spółdzielczości rolniczej, kładzie podwaliny pod rozwój mleczarstwa spółdzielczego w Polsce, jako inżynier chemik wypracowuje zasady naukowe techniki mleczarskiej, przystosowanej do potrzeb wsi polskiej, kieruje Centralą Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych i Centralną Kasą Spółek Rolniczych. Jemu zawdzięcza ruch spółdzielczy cenną pamiątkę w postaci Domu Spółdzielczości Rolniczej im. F. Stefczyka w Warszawie, przy ul. Wareckiej, gdzie mieści się również i Spółdzielczy Instytut Naukowy. Na ostatnie swe lata zamieszkał w Osiedlu Żoliborskim Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i poświęcił się pracy naukowej i publicystycznej, żywo jednocześnie interesując się rozwojem naszego środowiska spółdzielczego. Z ogromnym zapałem stwierdzał, że środowisko to daje mu dobrą atmosferę do pracy pisarskiej i że, posiadając duże walory wychowawcze, powinno być wykorzystane dla kształcenia młodego pokolenia spółdzielców. Poparł energicznie projekt budowy

Gmachu Szkół Spółdzielczych im. Mielczarskiego na Żoliborzu i jako członek Komitetu Budowy brał udział przy omówieniu pierwszych projektów gmachu, który stanie przy ul. Filareckiej, pomiędzy naszymi koloniami. Tutaj na Żoliborzu napisał lub wykończył Zygmunt Chmielewski swoje największe wydawnictwa książkowe: „Czynniki psychiczne spółdzielczości“, popularny, treściwie i jasno napisany „Podręcznik Spółdzielczości“, który wyszedł już w drugim wydaniu i zawiera stroniczkę poświęconą W. S. M., „Spółdzielczość rolnicza w rozmaitych krajach“, i wreszcie znajdującą się obecnie w druku monografię Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Polsce.

Cenił sobie Zygmunt Chmielewski wysoko obywatelstwo spółdzielcze w W. S. M. i wypełniał skrupulatnie obowiązki członkowskie.

Ten Gmach Szkolny, który zaczniemy w tym roku budować na wprost III kolonii, w której pracował ostatnie, twórcze do ostatniej chwili swe lata — będzie uosabiał i Jego myśl, wysiłek życia i ukochanie Idei Spółdzielczej.

S. T.

Zgodnie z intencją Zmarłego, zamiast kwiatów i wieńców władze W. S. M. przeznaczyły zł. 200 na budowę Gmachu Szkół Spółdzielczych im. Mielczarskiego na Żoliborzu.

Zagadnienie mieszkaniowe u pracowników umysłowych

Dotychczas pracownicy umysłowi przejawiali słabe zainteresowanie w akcji zbiorowej na rzecz zagadnienia mieszkaniowego. Ten odłam ruchu pracowniczego młodszy i mniej zwarty niż odłam ruchu robotniczego, na polu wielu jeszcze zagadnień socjalnych stawia pierwsze kroki.

Sprawa mieszkaniowa należała u pracowników umysłowych raczej do przedmiotu indywidualnych zainteresowań. Pojedynczy urzędnicy czy też małe ich grupy zaspakajali swoje potrzeby mieszkaniowe, organizując różnego rodzaju spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe, jak „Strzechy“, „Kąty ciasne, ale własne“, „Zaścianki“ i t. p. Budowali domki malutkie, romantyczne, ale własne. Nie gardzili również, jak się zdarzyło okazja, trochę większymi domami z paroma lub kilku mieszkaniami, przynoszącymi dodatkowy dochód do pensji urzędniczej.

Ten odłam urzędników publicznych sugerował czynnikom oficjalnym tendencje prywatnego kapitału w kierunku rozszerzania ulg i zwrotów podatkowych, oraz rozdzielania kredytów w pewnej wysokości dla prywatnego budownictwa. Ten wreszcie odłam przyczynił się do

działalności „społeczników“ na niwie mieszkaniowej w rodzaju panów Wedłów, Robinsonów i Graffów, którzy zamiast płacić podatki, kwitowali kasy skarbowe wybudowanymi garsonierami, za które biorą czynsz po 100 — 150 zł. miesięcznie od pokoju. W imię rzekomych przesłanek ekonomicznych, zatracali przez wiele lat aspekt społeczny sprawy mieszkaniowej, przysparzając Polsce drogą pomocy ustawowej mieszkań luksusowych dla ludzi bogatych, kosztem utrzymania przeludnienia ludności niezamężnej w małych, złych mieszkaniach.

W tych przejawach prywatnej inicjatywy ten i ów z urzędników dobrze sytuowanych dorobił się własnego „kąta“, czy „Polskiej Strzechy“, skorzystał nieco na ulgach podatkowych, ale ogół średnio i niżej normy sytuowanych urzędników umysłowych pozostał bez odpowiednich mieszkań, pozajmował w dwie, trzy rodziny większe stare mieszkania, powynosił się do miejscowości podmiejskich.

Potrzeba mieszkaniowa, jak każda potrzeba ludzka, częściowo zaspokojona, jest mniej intensywnie odczuwana, niż potrzeby nawet zbędne, ale całkiem niezaspokojone.

I to psychologiczne prawo powoduje, że w

sprawie o lepsze mieszkania ludzie są mało czynni, mniej energiczni i gwałtowni.

Większość pracowników umysłowych nie zdaje sobie sprawy jak powinno wyglądać dobre mieszkanie, ile właściwy sposób zamieszkania przynieść może zmian w ich życiu biologicznym i duchowym, jak wielki wpływ posiada dobre mieszkanie chociażby na podniesienie poziomu przygotowania do pracy zawodowej, a związanej z tym możliwości awansu życiowego.

To też z największą życzliwością należy ocenić pierwsze kroki szerszej akcji na rzecz budownictwa społecznego pracowników umysłowych.

Warszawska Rada Okręgowa Unii zainicjowała akcję uświadamiania roli sprawy mieszkaniowej dla pracowników umysłowych i rozbudzenia do właściwych rozmiarów potrzeby mieszkaniowej.

Na zwołanej w dniu 26 kwietnia konferencji Zarządu Związków Zawodowych, zrzeszonych w Unii, po referacie jednego z pracowników naszej Spółdzielni na temat budownictwa społecznego, zebrani w ożywionej dyskusji stanęli na stanowisku tej grupy działaczy pracowniczych na Kongresie Mieszkaniowym, oraz stwierdzili konieczność prowadzenia akcji wśród pracowników umysłowych o realizację postulatów,

zgłoszonych na Kongresie. Następny referat został wygłoszony w Związku pracowników umysłowych z branży metalowej, gdzie zebrani członkowie wyrazili żywe zainteresowanie dla sprawy mieszkaniowej.

Ruch ten musi iść dalej, dotrzeć do wszystkich pracowników, by wreszcie przybrać formy konkretnej działalności.

Za odczytami i referatami teoretycznymi o potrzebie mieszkaniowej i jej właściwych rozwiązań muszą pójść praktycy mieszkaniowi z konkretnym ustaleniem terenów gminnych i państwowych, czy też prywatnych, nadających się do wywłaszczenia dla zabudowy, z planami mieszkań i osiedli pracowniczych. Rolę tę mogą spełnić działające instytucje z doświadczeniem i właściwym poziomem ideowym w sprawie mieszkaniowej, takie jak Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Rzeczą władz pracowniczych związków będzie podjęcie kolejnej akcji u Rządu o odpowiednio tanie, kredyty na budowę domów dla pracowników umysłowych, o zdobycie od gminy i państwa wspomnianych terenów.

Rozpoczęty ruch trzeba poprzeć i przyjąć mu z pomocą.

K. Olszewski.

Zakończenie „Popularnego Studium Naukowego“

Dnia 17 kwietnia odbyło się zakończenie „Popularnego Studium Naukowego“. Całość kursu, trwającego od początku stycznia objęła 26 wykładów. Kurs liczył 130 stałych słuchaczy, prócz tego na każdym wykładzie była pewna liczba gości, interesujących się jednym, lub kilkoma oderwanymi tematami. Najwyższa frekwencja (na wykładzie prof. Petruszewicza z Wilna na temat „Naczelne prawa życia na ziemi“) wyniosła 202 osoby, najniższa 56 osób, średnia wahała się około 100. Wykłady odbywały się systematycznie dwa razy w tygodniu, dłuższa przerwa była tylko w związku z feriami wielkanocnymi. Końcowe wykłady, acz mniej licznie uczęszczane niż pierwsze, nie wykazywały jednak katastrofalnego spadku frekwencji.

Skład społeczny słuchaczy wyraził się liczbą 77% pracowników fizycznych; połowa słuchaczy liczyła ponad 30 lat; 60% posiadało wykształcenie w zakresie pełnej lub nie pełnej szkoły powszechnej. Sporą grupę stanowili uczniowie gimnazjalni i licealni, uczęszczający gorliwie na wszystkie wykłady.

Powyższe dane wskazują wyraźnie, że całą imprezę należy uważać za udaną i celową. Zgromadziła ona wielką ilość zainteresowanych; wyciągnęła z domu sporą liczbę członków „Szkłanych Domów“, którzy dotychczas minimalnie pokazywali się na odczytach lub systematycznych wykładach — i wreszcie (co nie

jest również osiągnięciem do pogardzenia) zeknęła wielu pracowników naukowych z auditorium, którego nie spotyka się na ławach uniwersyteckich. Przewyciężanie trudności w uprzystępnianiu tematu, było połączone, jak stwierdzali prelegenci z dużym wysiłkiem, ale zdobycze na tym polu napępiały ich ogromnym zadowoleniem.

Materiał zarówno dotyczący strony organizacyjnej, jak programowej będzie służył z pewnością za podstawę do dalszych poczynań w podobnym kierunku.

Samo ułożenie programu nastęrczało dużo trudności. Autorzy jego starali się uczynić kurs jak najbardziej wszechstronnym, pragnąc pójść po linii istniejących już w różnych ludziach zainteresowań, dać przy pomocy jednego, lub najwyżej paru wykładów odpowiedzi, które trudno jest znaleźć w popularnej literaturze. Uczyniło to program zbyt może obszernym, a za mało systematycznym.

Należy rozważyć, czy na przyszłość nie lepszą będzie metoda organizowania krótkich kursów, o zwartej tematyce, głębiej wyczerpanej.

Może się to odbić ujemnie na masowości uczestnictwa, lecz suma kursów może objąć w rezultacie tę samą dużą liczbę, a korzyść z każdego kursu powinna być większa.

Pewnym brakiem organizacyjnym „Studium“ było małe uaktywnienie słuchaczy. Po-

wołany na początku kursu komitet słuchaczy przejawiał bardzo słabą działalność. Uczestnicy kursu za mało czuli się jego gospodarzami.

Są to dotychczas luźne raczej spostrzeżenia, nasuwające się przy uważnym wczycaniu w program, listę słuchaczy i listę obecności. Komisja Oświatowa „Szklanych Domów“ zajmie się tym z pewnością dokładniej i wyciągnie z tegorocznych doświadczeń wnioski dla swej przyszłej działalności.

Zakończenie kursu potraktowane zostało, jak mała uroczystość; słuchacze i zaproszeni goście w osobach prelegentów i członków Zarządu „Szklanych Domów“, oraz Przewodniczącego Rady Nadzorczej WSM zostali poczęstowani przygotowaną przez Zarząd Klubu Kobiet (inicjatorce kursu) herbatką. Po wykładzie Marii Ossowskiej, zabierali głos członkowie Komisji Oświatowej „Szklanych Domów“, jako organi-

zatorzy kursu, składając sprawozdanie z przebiegu kursu. W imieniu prelegentów przemawiał profesor Z. Szymanowski, podkreślając znaczenie kursu nie tylko dla słuchaczy, lecz i dla wykładowców; St. Szwalbe w imieniu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stwierdził, że dla władz WSM uczestniczenie w takiej uroczystości jest momentem, w którym działacze mieszkaniowi najsilniej odczuwają, jak dalece wysiłki ich w dziedzinie budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych są owocne i pożyteczne. W imieniu słuchaczy na przemówienia te odpowiedział W. Reluga.

Na zakończenie została między kilku słuchaczy, którzy nie opuścili ani jednego wykładu wylosowana książka de Kruifa p. t. „Walka Nauki ze śmiercią“. Nagroda ta przypadła w udziale przedstawicielowi młodzieży uczącej się — Andrzejowi Zbrożynie.

j. t.

Wykaz wykładów na „Popularnym Studium Naukowym“

OGÓLNA LICZBA SŁUCHACZY ZAPISANYCH 130.

- | | |
|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. 4.I. L. Sawicki — Wyprawa na Spitzbergen. 2. 9.I. H. Świdziński — Zaglądamy do wnętrza ziemi. 3. 11.I. K. Krajewski — Historia ziemi. 4. 16.I. M. Centnerszwer — Do czego służy chemia. 5. 18.I. L. Hirszfild — Powstanie życia i jego rozwój. 6. 23.I. K. Petruszewicz — Naczelne prawa życia na ziemi. 7. 25.I. K. Petruszewicz — Socjologia zwierząt. 8. 30.I. Z. Szymanowski — Co to są zarazki. 9. 1.II. L. Jurkiewicz — Zaglądamy do wnętrza atomu. 10. 6.II. K. Chmielewski — Meteorologia. 11. 8.II. Z. Szymanowski — Co to jest choroba zakaźna. 12. 13.II. St. Wolski — Dzieje wszechświata. 13. 15.II. St. Wolski — Dzieje wszechświata. 14. 20.II. M. Gumplowicz — Rozmieszczenie surowców w świecie: bawelna. | <ol style="list-style-type: none"> 15. 22.II. M. Gumplowicz — Rozmieszczenie surowców w świecie: węgiel i nafta. 16. 27.II. A. Poplewski — Współczesne prądy w anatomii. 17. 1.III. Z. Szymanowski — O gruźlicy. 18. 6.III. M. Konorski — Jak pracuje mózg. 19. 8.III. M. Konorski — Jak pracuje mózg. 20. 13.III. St. Wolski — Wszechświat: Początek i koniec. 21. 15.III. A. Eżasnicki — Higiena zawodowa i osobnicza. 22. 20.III. J. Lubieńska — Fizjologia żywienia. 23. 22.III. L. Sawicki — Początki kultury ludzkiej. 24. 29.III. L. Goryński — Współczesne prądy psychologii. 25. 12.IV. A. Berman — Zagadnienie wyboru zawodu i doboru zawodowego. 26. 17.IV. M. Ossowska — Na czym opiera się moralność. |
|--|--|

Kurs Przysposobienia Bibliotecznego Czytelników na Rakowcu

Co czytać — jak czytać — pod tym hasłem rozpoczęto dn. 28.II r. b. naukę korzystania z książek i wyszukiwania ich w bibliotece.

Kurs był zorganizowany w celu nawiązania ściślejszego kontaktu czytelników z biblioteką, był próbą skierowania uwagi czytelników w kierunku poznania książek i wyszukiwania odpowiedniej treści oraz poznania wzruszeń własnych, wywołanych przeczytaną treścią.

Program, wydrukowany na ulotkach był bardzo obszerny. Obejmował on poznanie książki, biblioteki, katalogów i dzieł pomocniczych przy wybieraniu książek do czytania oraz czytelnictwo różnych dzieł literatury pięknej, książek naukowych i t. p.

Organizacja kursu była oparta o bibliotekę w zwanym osiedlu robotniczym, jakim jest Kolonia Rakowiec-ka W. S. M.

Kurs dał możność zbadania zakresu zainteresowań w tym środowisku oraz zbadania wielu ubocznych czynników, mających wpływ na organizację czytelnictwa.

W praktyce program kursu należało nieco zmienić i dostosować do warunków bytowania i typu słuchaczy.

Zamiast 3 godzinnych wykładów można było poświęcać na wykłady tylko po 2 godziny, gdyż słuchaczki, jako większość uczestników kursu, nie mogły zaniedbywać swoich obowiązków domowych przypadających na godziny wieczorowe. Słuchaczy - robotników częściej widzieliśmy na wykładach o charakterze politycznym (K. Czapiński), mniej na nauce o książce.

Odbyło się osiem wykładów w siedmiu dniach wykładowych i jedna wycieczka do Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (Koszykowa 26).

Wykłady były następujące:

28.II-39. Otwarcie kursu i wykłady: F. Czerwijowski: Książka największym wynalazkiem ludzkości. Z. Hryniewicz: Poszukiwanie odpowiedniej książki. Frekwencja 34 słuchaczy (i 4 dzieci).

7.III. K. Wojciechowski: Obcowanie z książką i zajęcia praktyczne. Frekwencja 28 (i 4 dzieci).

14.III. T. Burakowski: Czytanie literatury pięknej. Frekwencja 24 os. (3 dzieci).

21.III. F. Czerwijowski: Co i jak czytać. Fr. 20 os.

28.III. K. Czapiński: Zagadnienia społeczne. Fr. 40 osób (kilkoro dzieci).

4.IV. T. Burakowski: Omówienie książek przeczytanych. Fr. 19 os.

18.IV. K. Czapiński: Polityka — Kryzys Europy. Fr. 57 os. (i kilkoro dzieci). Z. Hryniewicz: Co czytać dla rozumienia zagadnień polityki aktualnej (statystyka, mapy, ks. geograficzne, historyczne i t. p.).

25.IV. Z. Hryniewicz: Czytelnictwo działacza społecznego. Fr. 8 os.

Na ostatnim zebraniu ukonstytuował się z grona dotychczasowych uczestników kursu komitet następnego kursu. Narazie komitet zorganizował dn. 7 maja herbatkę dyskusyjną.

Na marginesie odbytego kursu nasuwają się uwagi następujące: Nie należy tych wykładów z zakresu czytelnictwa nazwać kursem w ścisłym znaczeniu, gdyż frekwencja była bardzo nierówna od 57 osób dorosłych do 8. Niewiele osób słuchało wszystkich wykładów i przejęło się poruszonymi sprawami. Większość słu-

chała dorywczo, biernie. Nie zdobyła więc należytej orientacji w przedmiotach wykładów.

Mężczyzn-robotników było mało, mało również przychodzi ich do biblioteki.

Obecność dzieci, które matki zmuszone były zabierać ze sobą, dowodzi braku organizacji pomocniczych w osiedlu, wyzwalających kobietę na parę godzin tygodniowo dla jej własnych potrzeb umysłowych.

Jeśli chodzi o nazwę, to „kurs przysposobienia bibliotecznego czytelników“ nie odpowiadał ścisłemu znaczeniu tych słów. Brakowało przede wszystkim ścisłej współpracy kierownictwa kursu z miejscowym personelem bibliotecznym. Dyżurnych biblioteki było mało w gronie słuchaczy kursu. Trudno było nawiązać z nimi kontakt, gdyż często byli zajęci inną formą pracy (kursy spółdzielcze i t. p.) Po za tymi uwagami należy jednak zaznaczyć, że wszyscy uczestnicy, szczególnie ci, którzy nie opuścili ani jednego wykładu byli bardzo zadowoleni. Do biblioteki napłynęły zamówienia na książki, dowodzące zainteresowania się poruszonymi na kursie zagadnieniami i bardziej świadomego stosunku do książek. W całości kurs dowiódł, że należy rozwinąć umiejętną propagandę za czytelnictwem planowym i systematycznym wśród mieszkańców osiedla, należy rozbudzić zamięłowanie do książki i umiejętność korzystania z niej. Prelegentom, którzy z wielkim poświęceniem czasu wygłosili swoje piękne wykłady uczestnicy kursu i jego kierownictwo składają serdeczne podziękowanie.

Zofia Hryniewicz.

Walne zgromadzenie P. T. R. M.

Dnia 20 kwietnia b. r. w sali Rady Nadzorczej B. G. K. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej.

Działalność P. T. R. M. w r. 1938 uległa dalszemu rozszerzeniu. Powiększyła się ilość członków, kontynuowane były prace badawcze i wydawnicze, podtrzymywane stosunki z zagranicą, prowadzone starania o uwzględnienie przez czynniki miarodajne postulatów Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego. Pewnej poprawie uległa również sytuacja finansowa Towarzystwa.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabierali głos M. Nowicki, A. Dziewierz i St. Żemis. Marian Nowicki wskazał na to, że zabiegi dotyczące realizacji uchwał Kongresu Mieszkaniowego nie dały rezultatu, że nadto w praktyce uchwały te bywają opacznie interpretowane; podniósł, że w dziedzinie finansowania budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych nie widać postępu. Antoni Dziewierz mówił o konieczności kontynuowania prac badawczych nad warunkami mieszkaniowymi robotników, o zagadnieniu inspekcji mieszkaniowej i o sprawie umeblowania małych mieszkań. Stanisław Żemis podniósł sprawę przeszkolenia administratorów i pracowników społecznych Osiedli Robotniczych.

Na wszystkie interpelacje dyskutujących udzielił wyjaśnień J. Strzelecki.

Bardzo interesującym zakończeniem zebrania był odczyt St. Tołwińskiego n. t. „Definicja mieszkania społecznie najpotrzebniejszego“. Prelegent wykazał

najpierw, że definicja decyduje w omawianej przez niego sprawie o całym kierunku polityki mieszkaniowej, obrazując swą tezę doświadczeniami kredytowania budownictwa mieszkaniowego t. zw. „ogólnego“. Następnie przeanalizował te czynniki społeczne, gospodarcze, obyczajowe i techniczne, które określają pojęcie mieszkania społecznie najpotrzebniejszego w konkretnych warunkach, posługując się przykładami zaczerpniętymi z doświadczeń zagranicznych (Holandia). W końcu przeszedł do stosunków polskich, omówił doświadczenia poszczególnych ośrodków badawczej i praktycznej działalności budowlano - mieszkaniowej i wykazał słusność tej definicji mieszkania społecznie najpotrzebniejszego, która została ustalona na Kongresie Mieszkaniowym, a następnie rozwinięta w praktyce budowlanej T. O. R. i W. S. M.

J. H.

KSIEGA PAMIĄTKOWA Z. Z. K.

W dniach 14 i 15 maja odbył się XIII Walny Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P.

Z okazji Zjazdu wydana została Księga Pamiątkowa na XX-lecie istnienia Związku. Obszerne (323 str.), interesujące i bogato ilustrowane wydawnictwo stanowi przegląd dorobku organizacyjnego, ideowego, kulturalnego i materialnego Z. Z. K. Dokładne omówienie tego wydawnictwa odkładamy do następnego numeru, albowiem wielki materiał zebrany w Księdze Pamiątkowej wymaga czasu, by się z nim zapoznać.

W. S. M. była reprezentowana na Zjeździe przez przewodniczącego Rady Nadzorczej St. Szwalbego,

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI

ODDZIAŁ NA ŻOLIBORZU

ODBĘDZIE SIĘ DNIA 12 CZERWCA 1939 ROKU

o godzinie 19 w I-szym terminie

o godzinie 19³⁰ w II-gim terminie

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Ukonstytuowanie prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu poprzedniego Zebrania.
- 3) Sprawozdania władz:
 - a) Zarządu,
 - b) Komisji Rewizyjnej.
- 4) Projekt budżetu na rok szkolny i obrachunkowy.
- 5) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Tępic pijaństwo!

Polska ma 42.000 wyszynków alkoholu wszelkiej kategorii, gorzelń, rektyfikacji, wytwórni wódek i browarów, a jednocześnie ma tylko 660 szpitali, 390 ośrodków zdrowia, 28.000 szkół powszechnych.

Polska ma olbrzymią 123.00 liczącą armię szynkarzy, a jednocześnie ma tylko 12.000 lekarzy, tylko 91.000 nauczycieli szkół powszechnych i 11.000 — szkół średnich.

Polska przepija rocznie półtora miliarda złotych, czyli trzykrotnie więcej, niż wszystkie wydatki na oświatę, lożone ze skarbu państwa, sześćdziesiąt razy więcej niż roczna suma kredytów B. G. K., przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe, dwukrotnie więcej niż wydatki M. S. Wojsk., trochę mniej niż $\frac{3}{4}$ ogólnej sumy dochodów państwowych.

Z roku na rok dokonuje się marnotrawienie milionowych sum dochodu społecznego. Półtora miliarda zł. idzie rok rocznie na pijaństwo, na finansowanie chleractwa psychicznego i fizycznego. Gdyby pieniądze, idące na wódkę poszły na budownictwo mieszkaniowe, na oświatę, na domy ludowe, czytelnie i biblioteki, byłibyśmy dziś krajem tej co najmniej miary co Szwecja czy Dania.

Mimo to walka z alkoholizmem nie jest popularna. Członków organizacji, zwalczających alkoholizm traktuje się narówni z natrętną dewotką, z apostołem jarskich potraw, z członkiem Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, czy Bractwem Różańcowym. Te same żarciki, ten sam wyrozumiały, najwyżej pobłażliwy stosunek lekceważenia.

W zasadzie można to częściowo wyrozumieć. Zdzieciniały, czy chory na wątrobę inteligent, który stał się religiantem prohibicji, który wypicie jednego kieliszka wódki uważa niemal za grzech sodomski, za zbrodnię tej samej miary,

co dla dewotki oglądanie mężczyzny w stroju kąpielowym na plaży, taki prorok czystości antyalkoholowej jest śmieszny.

Filantrop, popijający szampana i marzący o zwalczeniu alkoholizmu bez zmiany ustroju społecznego jest też równie nieprzekonywujący, jak dobrodusze, litościwe panie z zakrystii, które uważają, iż miłosierdzie i jałmużna są skutecznym narzędziem wyrównania niesprawiedliwości społecznych.

Wytepienie alkoholizmu, wyprowadzenie szerokich mas z szynku i karczmy na stadiony sportowe, na turystykę, do czytelnie i bibliotek, do pracowni naukowych, do klubów i twórczej pracy społecznej, wymaga zasadniczych zmian w ustroju społecznym.

Byłoby jednak głupotą, gdybyśmy uważali, że dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny, dopóty należy pić wódkę jako konieczny napój, w myśl praw materializmu dziejowego, należy patrzeć spokojnie, jak olbrzymi odsetek zarobków robotniczych idzie do szynkarza.

A niestety jest sporo takich, co umieją materializmem dziejowym usprawiedliwiać nałogowe pijaństwo. Są nawet tacy działacze robotniczy, którzy nie widzą sprzeczności pomiędzy codziennym przesiadywaniem w szynku i wygłaszaniem pięknych socjalistycznych przemówień, czy przewodzeniem w robocie społecznej.

Dotychczas nie wytworzyliśmy jeszcze w ruchu robotniczym takiej atmosfery, takiej opinii publicznej, któraby piętnowała pijaństwo.

A przecież karczma na wsi i szynk w mieście są symbolami wstecznicstwa kulturalnego, są jednym z najskuteczniejszych sposobów rozbijania mas chłopskich i robotniczych z ich woli walki o nowe, lepsze życie. Alkohol był trwałym sojusznikiem szlachty w utrzymywaniu pańszczyzny i poddańczej postawy wsi. Alko-

hol jest też wiernym przyjacielem burżuazji w jej wysiłkach nad demoralizowaniem i ogłupianiem robotnika. Trzeba więc raz głośno powiedzieć, że nie można być pijakiem i spółdzielcą, czy przywódcą socjalistycznym w jednej osobie. Trzeba stwierdzić, że nie mają racji ci, którzy mówią, że nałóg pijacki jest równie przy-

watną i dyskretną sprawą, jak życie erotyczne jednostki.

Byłoby bardzo wskazane, gdyby działacze społeczni, mieszkający w naszych osiedlach zorganizowali na swych terenach pracy bardziej planową i stanowczą propagandę na rzecz walki z alkoholizmem.

h. d.

Apro wizacja członków „Gospody Spółdzielczej” w razie wojny

Faszyzm — to wojna, faszyzm — to podbój innych narodów, faszyzm — to ujarzmienie i wyzysk narodów pokonanych. Nie ma już chyba człowieka w Polsce, któryby jeszcze nie uświadomił sobie tej prawdy. To też wobec niebezpieczeństwa najazdu hitlerowskiego na Polskę, cały nasz kraj gotów jest siłą przeciwstawić się wrogowi. Lecz w nadchodzącej wojnie, nie mniej od lotnictwa i armat przeciwlotniczych, decydującym będzie duch oporu i wytrzymałość nerwów ludności miast. A stopień trwania narodu w jego uporczywej woli dążenia do zwycięstwa w znacznej mierze zależy od sprawnego i słusznego rozdziału środków spożywczych.

Toteż konieczność zorganizowania aparatu rozdzielczego środków żywnościowych na wypadek wojny często poruszana jest obecnie w prasie. W dwutygodniku „Społem” (Nr. 8 z dn. 23 ub. m.) wydrukowany został interesujący artykuł ob. K. Haubolda o roli, jaką spełnią spółdzielnie spóżywców w zakresie rozdziału środków żywnościowych w warunkach gospodarki wojennej. Główna cecha i podstawowy cel istnienia spółdzielczości — nie dążenie do zysku kapitalistycznego, lecz troska o zaspokojenie potrzeb konsumenta, jak również współdziałanie konsumenta w zarządzaniu spółdzielnią — daje zapewnienie, że ludność, która będzie aprowidowana przez spółdzielnie spóżywców, nie stanie się źródłem wyzysku dla paskarzy wojennych.

Pod tym względem ludność Polski znajduje się w lepszym położeniu, niż ludność Niemiec hitlerowskich, gdzie spółdzielnie spóżywców zostały już dawno zlikwidowane, a obecnie została zniszczona i obrabowana większa część spółdzielni w Sudetach.

Należy jednak zastanowić się również nad inną stroną zagadnienia. Czym większymi funduszami będą dysponowały spółdzielnie spóżywców, tym większe zapasy niepsujących się artykułów będą one mogły trzymać na składzie. O ile leży w interesie naszym jako spółdzielców, ażeby spółdzielnie spóżywców zdały egzamin w czasie wojny i udowodniły całemu społeczeństwu, że gdzie pracuje spółdzielczość, tam nie ma paskarstwa, fałszowania produktów i chowania ich pod ladą dla tych, którzy potrafią zapłacić droższą cenę, — o tyle jednakże będziemy się domagali, aby spółdzielnie spóżywców troszczyły się o zaspokojenie potrzeb w pierwszym rzędzie tych, którzy je rozbudowali, na istnienie ichłożyli i nie raz straty pokrywali. Nie znaczy to, że spółdzielnie nie będą sprzedawały żywności nie członkom. Jako cieszące się zaufaniem Państwa publiczne instytucje rozdziału żywności

podczas wojny, będą one niewątpliwie sprzedawały reglamentowane artykuły po ustalonych cenach wszystkim uprawnionym do nabycia tych artykułów, ale pozostałe artykuły, zdaniem moim, winny być dostarczane przede wszystkim członkom spółdzielni, a potem dopiero „obcym”.

Wynika stąd jedno: kto z naszych lokatorów chce być w wypadku wojny aprowidowany przez „Gospodę Spółdzielczą”, a nie jest jej członkiem, niech się zapisze na członka, a członkowie niech uzupełnią swe udziały, albowiem po to, aby „Gospoda” mogła dobrze zaopatrywać się w towary, musi rozporządzać pełnym funduszem udziałowym.

H. Polak

Zjazd Spółdzielni Spóżywców Okręgu Warszawskiego

W dniu 30 kwietnia w sali 1-ej kolonii W. S. M. na Żoliborzu odbył się okręgowy zjazd spółdzielni z Okręgu Warszawskiego, zrzeszonych w Związku „Społem”.

Sprawozdanie z działalności centrali składał p. Zawadzki. Zasięg organizacyjny Związku objął już ponad 2100 spółdzielni. Liczba rodzin zorganizowanych spółdzielczo przekroczyła 400.000. Obroty towarowe spółdzielni osiągnęły 170 milionów złotych. Roczne uspołecznione nadwyżki osiągnęły 2 miliony złotych, a nadwyżka operacyjna hurtowni milion złotych.

Okręg warszawski jest jednym z najpoważniejszych, wyrabiając ok. 10% obrotów i czystej nadwyżki.

Ciekawa dyskusja wykazała, że spółdzielnie robotnicze pozytywnie oceniają gospodarczą działalność „Społem”, natomiast są niezadowolone z działalności propagandowej i organizacyjnej Związku; zwłaszcza ostro krytykowane „Spółnotę”.

Z przyjętych rezolucji należy podkreślić: o specjalnej opiece nad spółdzielniami w ośrodkach mieszkaniowych T-rowskich i spółdzielczych oraz o kontakcie z ruchem robotniczym, zawodowym i oświatowym. Jako kandydatów do Rady Nadzorczej Związku wybrano jednogłośnie m. in. J. Żerkowskiego, T. Piotrowskiego i Stan. Szwalbe.

Wśród osób wybranych do Rady Okręgowej wymienimy m. in.: ob. Rżysko, jako przedstawiciela spółdzielczości księgarskiej oraz E. Osóbkę, jako reprezentanta nowej spółdzielni spóżywców „Wyzwolenie” na Pradze.

Zjazd został bardzo starannie przeprowadzony pod względem organizacyjnym: przedstawienie teatru „Baj”, pomoc „Gospody Spółdzielczej”, Koła Żoliborskiego Czynnych Kooperatystek, wreszcie całość „W. S. M.” — dodatnio odbiły się na klimacie zjazdowym, czemu dawali wyraz przybyli na zjazd delegaci.

Bilans Banku „SPOŁEM“

Wielu z czytelników „Życia W. S. M.“ posiada konta oszczędnościowe w banku „Społem“ i chyba przyjemnie im będzie dowiedzieć się o tym, że — pomimo perturbacji kredytowych i rozstroju zaufania w 1938 roku — w ich banku stan kont oszczędnościowych w tym właśnie roku powiększył się o 3310 czyli o 52%, zaś wkłady oszczędnościowe wzrosły o 53,6%. Wzrost 26,3% — 38,6% wykazują również inne grupy rachunków i lokat.

Członkami Banku są 392 instytucje, a mianowicie: Związki spółdzielni, spółdzielnie spożywców, spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane, spółdzielnie pracy, spółdzielnie kredytowe, związki zawodowe i inne instytucje o charakterze społecznym, i tylko te instytucje i spółdzielnie, zrzeszające 520.286 osób, korzystają z dyskonta i pożyczek w banku „Społem“.

Na dzień 31 grudnia 1938 r. bank nic nie był wintem Bankowi Polskiemu, P. K. O., Bankowi Gospodarstwa Krajowego; w sprawozdaniu swym Bank zaznacza, że w końcu roku sprawozdawczego zadłużenie w tej pozycji spadło do zera. Sumy stojące w tych bankach do dyspozycji banku „Społem“ stanowią jego rezerwę dla wzmocnienia pogotowia kasowego Banku, i nie ciąży na nim jako zadłużenia redyskontowe.

O ile jeszcze przyjrzymy pod uwagę, że suma gotówki w kasie, bankach, zdyskontowanych weksli i należności Banku na rachunku bieżącym prawie w stu procentach pokrywają należności wkladców z tytułu wkładów oszczędnościowych à vista i rachunku bieżącego, — śmiało możemy stwierdzić, że bank „Społem“ gwarantuje swym wkladcom rzeczywistą pewność i należy mu się rzeczywiste ich zaufanie.

H. P.

CZYTELNICTWO

Nowości naszej Biblioteki

W m. kwietniu nabyto dla biblioteki na Żoliborzu

LITERATURA PIĘKNA

- 11898 Berent W. — Zmierzch wodzów.
- 11902, 11903, 11904, 11905 Cervantes M. — Don Kichot z Manczy, 4 t.
- 11933 Dreiser T. — Pieniądz i zdrada, t. III.
- 11926 Ewans A. — Wędrowka renów.
- 11981 Krzywicka I. — Ucieczka z ciemności.
- 11916 Michaelis K. — Sznur pereł (d).
- 11912 Nowakowski Z. — Błękitna kotwica.
- 11907 Plautus M. — Bracia.
- 11908 Reymont W. — Osądzona.
- 11897 Szymanowska Z. — Spotkanie.
- 11899 Tuwim J. — Wiersze zebrane.
- 11895 Wodehouse P. — W starym dworze.
- 11954 Zegadłowicz E. — Martwe morze.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 11923 Chapman E. — Radio, usta XX w.
- 11972 Corvi Menotti A. — Ustrój faszystowski w Italii (d).
- 11927 Czachowski K. — Adolf Dygasiński.
- 11975 Fredro A. — Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki Napoleońskiej (d).
- 11946 Fryde L. i Andrzejewski A. (oprac.) — Antologia współczesnej poezji polskiej.
- 11936 Giersberg — Hormony.
- 11928 Harrison J. — Serca maszyn.
- 11974 Klaczko J. — Pisma z 1849 — 1851 r. (d).
- 11973 Kruszyński I. — Stary Gdańsk i historia jego sztuki.
- 11900 Mainzer F. — Walka o dziedzictwo Cezara.
- 11983 Matuszewski S. — Moje wspomnienia.
- 11937 Nachweg R. — Świat w kropli wody. (d).
- 11976 — 11977 Pamiętniki Fr. Gajewskiego pułk. w. p. 1802 — 1831.
- 11931 Papée L. — Pogląd na świat młodzieży licealnej.
- 11929 Piskor A. — Siedem ekscelencji i jedna dama
- 11901 Pruszyński K. — Palestyna po raz trzeci.
- 11906 Przegląd socjologiczny z. 3 i 4 1938 r.
- 11922 Przybyszewski S. — Listy, t. II.
- 11980 Rheinhardt E. — Józefina.
- 11913 Selfridge G. — Z dziejów handlu.
- 11920 Siedlecki F. — Helena Modrzejewska (d).

- 11915 Weyberg Z. — Świat kryształów.
- 11978 — 11979 Zimmermann K. — Fryderyk Wielki i jego kolonizacja na ziemiach polskich (d).

Biblioteka na Rakowcu

W m. kwietniu nabyto dla biblioteki na Rakowcu

LITERATURA PIĘKNA

- 11910 Belmont L. — Mary Vetsera, cz. I (d).
- 11911 „ — Tragedia Habsburgów, cz. II (d).
- 11912 „ — Ostatnia miłość lorda Nelsona (d).
- 11914 Caine H. — Kozioł ofiarny (d).
- 11894 Cronin A. — Cytadela.
- 11934 Dunarowski W. — Ludzie spod miedzy.
- 11896 Łysakowska H. — Portrety.
- 10224 Nordström C. — Lillemor.
- 11955 Rolland R. — Colas Breugnon.
- 10383 Stiernstedt M. — Cztery buławy.
- 11939 Tucholski A. — Porywy.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 11924 Chapman E. — Radio, usta XX w.
- 11925 Daudet L. — Tragiczny żywot Wiktora Hugo.
- 11938 Korowajczyk L. — Jabłko Newtona.
- 11932 Thugutt S. — Listy do młodego przyjaciela.
- 6391 Zweig S. — Maria Antonina.

KSIĄŻKI OGRODNICZE DLA DZIAŁKOWCÓW NA RAKOWCU

- 11948 Brzozowski S. — Elementarz ogrodnicy.
- 11949 „ — Nowy sposób hodowli truskawek.
- 11947 Dybowski J. — Podręcznik ogrodnictwa.
- 11950 Gałczyński B. — Ogród warzywny na 200 m².
- 11951 Makowski Z. — Nawożenie drzew owocowych.
- 11952 Nieciówna H. — Ogólne zasady uprawy warzyw.
- 11953 Olędzki R. — Poziomki, odmiany, uprawa, zbiór.

OFIARODAWCY KSIĄŻEK

Stowarzyszenie potwierdza z podziękowaniem odbiór książek dla naszej Biblioteki od ob. Dominko, Bohuszewicz, Kalmanowicz, Kruszewskiego, Rüdiger.

BIBLIOTEKAZKA PODRĘCZNA KOŁA TURYSTYCZNEGO

Biblioteka Koła Turystycznego zbogaciła się w ostatnich czasach o szereg książek, których wykaz podaje-

my. Turyści apelują do wszystkich członków i sympatyków z prośbą, o zasilanie księgozbioru przewodnikami i innymi dziełkami o treści związanej z turystyką. Wszystkim, którzy nadesłali nam książki składamy na tym miejscu serdeczne podziękowanie.

Wykaz książek posiadanych już dawniej przez Koło Turystyczne drukowany był w styczniowym numerze „życia W. S. M.“

Dr. Aleksander Majkowski — „Przewodnik po Szwajcarii Kaszubskiej“.

Tadeusz Zwoliński — „Zakopane“.

Polskie Tow. Tatrzańskie — „Sprawozdanie z działalności“.

J. Dominko, K. Wyszomirski, A. Uziembło — „Gro-mada“.

Stanisław Faecher — „Kurs jazdy na nartach“.

Sylwester Kowalczewski — „Kielce i okolica“.

Dr. Mieczysław Świerż — „Przewodnik po Tatrach Polskich“.

Dr. Mieczysław Orłowicz — „Ilustrowany przewodnik po Poznańskim“.

Zarząd Miejski m. st. W-wy — „Warszawa, wczoraj, dziś, jutro“.

P. T. T. — „Wierchy“ — rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie.

Tow. Krzewienia Narciarstwa — „Zima w Polsce“.

Z. Klemensiewicz — „Turystyka wysokogórska“.

Min. Wyzn. Religijn. i Oświecenia Publiczn. — „Informator wycieczkowy“.

Z. Klemensiewicz — „Zasady taternictwa“.

A. Heinrich — „Podręcznik kajakowca“.

J. Pietraszewski — Przewodnik po Sandomierzu i okolicy“.

Dr. M. Orłowski — Ilustrowany przewodnik po Gdańsku.

Ż Y C I E M Ł O D Y C H

Hymn „Szkłaniaków“

Podczas tegorocznych obchodów 1-go Maja „Chór Młodych“, stanowiący Koło Śpiewacze Robotniczego Klubu Młodych „Siła“, zaprodukował m. in. hymn własnego układu pod powyższym tytułem.

Na wyrażone z wielu stron życzenie podajemy słowa tej pieśni na łamach naszego pisma. Oto one:

*Wilgotne suteryny —
zadymiony, mroczny, duszny strych —
ponure oficyny
— to zmora lat minionych, złych.*

(Przyśpiew)

*Ku słońcu wzywaj się piętrzą
„Szkłane Domy“ wysnionym snem!
Dziś walkę z bezdomności kłęską
lud Warszawy toczy zwycięsko
pod sztandarem W.S.M.,
pod znakiem W.S.M.*

*Osiedla nasze rosą,
budujemy wciąż — za blokiem blok;
fundament — prędko z wiosną,
by wykorzystać każdy rok!*

(Przyśpiew)

Ku słońcu wzywaj...

*Dla wszystkich ludzi pracy
dach nad głową, wspólny własny kąt,
budujem my, „szklaniacy“,
spółdzielczy zastęp, zwarty front!*

(Przyśpiew)

*Ku słońcu wzywaj się piętrzą...
Niechaj żyje W.S.M.!
Niech żyje W.S.M.!*

Kronika Klubu Młodzieży

Zapisy nowych członków przyjmują oraz wszelkich informacji o „Siłce“ udzielają członkowie Zarządu Klubu we wtorki i piątki oraz w niedzielę w godz. 16—18 w sali RTPD.

KOŁO ŚPIEWACZE, odbywa stałe próby w niedziele w godz. 16 — 18, oraz próby głosowe w środy w godz. 19—21. Przyjmuje się zapisy osób starszych, które by pragnęły uczestniczyć w chórze, w roli hoptantów.

KOŁO SPORTOWE, odbywa treningi na boisku we środy i piątki w godz. 17—19. Zapisy do koła u sekretarza.

KOŁO TURYSTYCZNE urządza wycieczki, piesze kolarskie i kajakowe, szczególnie w komunikatach Koła.

KOŁO ORKIESTROWE, przyjmuje zapisy wszystkich chętnych do orkiestry dętej lub mandolinistów. Informacje u sekretarza.

KOŁO DRAMATYCZNE, wznowia swe próby; wszyscy, którzy pragną w nim uczestniczyć, zgłoszą się u sekretarza Koła.

WYDZIAŁ PRASOWY, przyjmuje artykuły do „Życia Młodych“, jak też wszelki materiał prasowy. Każda praca mile widziana.

PRZYPOMINAMY wszystkim członkom o konieczności podpisania nowych deklaracji „Siły“. Dyżury członków Zarządu podane są wyżej.

DOBRA WIADOMOŚĆ. Starania prowadzone przez kierownictwo Klubu w Państwowym Urzędzie PW. i WF., o przydzielenie boiska sportowego dla „Siły“ są

na dobrej drodze. Obecnie sprawy omawiane są w szczegółach.

Entuzjastów piłki nożnej ucieszy to zapewne (lekkoatletów również), gdyż dla nich udostępnimy korzystnie z boiska (90 m. dł. — 60 m. szer.) w ramach sekcji piłki nożnej „Siły”. Amatorzy zgłaszajcie się.

CHÓR „SIŁY” REWELACJĄ 1 MAJA.

Chór był zajęty przez cały okres 1 majowy. Pierwszy raz wystąpił na koncercie na dziedzińcu VIII kol. W. S. M. Następnie 1 maja wystąpił trzykrotnie. Na Zgromadzeniu Ludowym o godz. 10 w kinie „Świat”,

o 14.30 w „Ateneum” i o godzinie 15.30 ponownie w kinie „Świat”; wszędzie wykazał swe zgranie. Młody wprawdzie chór, ale pracę znać. Przytaczamy tu część sprawozdania z „Robotnika” z dnia 2 maja pod tytułem: „Młoda gwardia socjalistyczna stolicy manifestuje przywiązanie do Niepodległości i Socjalizmu” czytamy tam wzmiankę o chorze... „akademia wywarła głębokie wrażenie na zebranej młodzieży robotniczej i akademickiej. Nastrój mocny i podniosły wytworzyły pieśni robotnicze doskonale wykonane na wstępie przez chór młodych „Siła” Stowarzyszenia „Szkłane Domy”.

K R O N I K A

W. S. M.

■ Budowa 3-ciej serii IX kolonii.

W ubiegłym miesiącu Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło do budowy dalszej części IX kolonii.

W dniu 15 kwietnia rozpoczęto roboty murarskie budynku B, dnia 26 kwietnia położono pierwsze cegły w fundamentach budynku C.

Obecnie betonuje się strop nad parterem w budynku B, oraz mury piwnic w budynku C.

Wobec nieuruchomienia przyrzeczonych na budowę IX kolonii kredytów nie można należycie rozwinąć robót. Stan zatrudnienia wynosi obecnie 40 robotników, ale w najbliższym czasie zostanie zwiększony.

■ Frekwencja na zebraniach dzielnicowych.

Zebranie IV Dzielniccy spowodowało pewne przesunięcia w zestawieniu frekwencji poszczególnych kolonii.

Po uwzględnieniu liczby członków obecnych na tym zebraniu, otrzymujemy następujący obraz frekwencji:

Kolonia	Członkowie W.S.M.			Członkowie „Szkł. Domów”		
	uprawnionych	obecnych	%	uprawnionych	obecnych	%
I	90	38	42,2	20	4	20,0
II	105	62	59,0	24	5	20,8
III	174	88	50,6	35	8	22,9
IV	253	165	65,2	58	10	17,2
V	185	92	49,7	30	6	20,0
VII	240	140	58,3	41	14	34,1
VIII	186	92	49,5	14	3	21,4
IX	133	106	79,7	22	5	22,7
Rakowiec	296	131	44,3	29	11	37,2
Razem lokatorzy	1662	914	55,0	273	66	24,2
Nielokatorzy	411	66	16,1	—	—	—
Ogółem	2073	980	47,3	273	66	24,2

■ Wyniki wyborów na IV Dzielniccy.

Na zebraniu IV Dzielniccy, odbytym w dn. 23 kwietnia b. r., wybrani zostali na delegatów:

W I głosowaniu: Jędrzejewski Henryk, Bobowski Konstanty, Syrkus Helena, Pluciński Edward, Toeplitz Jadwiga, Domosławski Kazimierz, Schayer Wacław,

Duda-Dziewierz Antoni, Kaczanowski Włodzimierz, Orsetti Maria, Klein Aleksander.

W II głosowaniu: Lipiński Czesław, Bartnicki Franciszek, Piłacki Fabian, Paszkowski Tadeusz, Mulak Jan, Wudzki Leon, Ruszkiewicz Antoni.

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

■ Samorząd Mieszkańców.

Dnia 15 maja odbyło się pierwsze zebranie nowego Samorządu Mieszkańców. Sprawa ukonstytuowania prezydium została odroczone do przyszłego zebrania. Na porządku obrad było poinformowanie opiekunów kolonijnych o rozpoczętej przez „Szkłane Domy” akcji obrony ludności cywilnej. Całość zagadnienia zreferowała Wanda Wasilewska. Następnie omówiono sprawę tablic i dyżurów opiekunów w lokalach Samorządu. Tablice są w druku, dyżury będzie można rozpocząć w przyszłym miesiącu.

H. Zmorzyński zreferował opiekunom plan przewidzianych do końca roku bieżącego inwestycji i remontów na dziedzińcach i w klatkach schodowych; Samorząd postanowił zapoznać się bliżej z tym zagadnieniem, aby przed ustaleniem przyszłego budżetu móc wysunąć własne propozycje.

■ Remonty i konserwacje.

Klatk. schodowe V-ej kolonii odnowienie których przewidziano w roku bieżącym zostały pomalowane.

Wszystkie klatki w liczbie 16-stu otrzymały wysoką lamperię olejną. Kolory projektował inż. Zaslaw Malicki.

Jednocześnie z malowaniem klatek zainstalowano dodatkowe wyłączniki elektryczne t. zw. kolumbusy na podestach parterowych we wszystkich klatkach.

Dla konserwacji stolarki przystąpiono do malowania zewnętrznych skrzydeł okiennych w lokalach mieszkalnych.

Pomalowane zostały okna w kolonii I-ej, obecnie maluje się okna w kolonii II-ej.

■ Pralnia.

W miesiącu kwietniu Pralnia czynna była 10 dni (w r. ub. 12 dni).

Ogółem przeprano 3572 kg. bielizny (w r. ub.

5272 kg.). Przepierano dziennie średnio 357,2 kg. (w r. ub. 439,7 kg.). Spadek ilości przepranej bielizny spowodowany mniejszą ilością dni pracy Pralni, świętami Wielkiej Nocy oraz kilkudniową przerwą z powodu naprawy kotła parowego.

■ Kąpielisko.

Kąpielisko w miesiącu kwietniu czynne było 16 dni (w r. ub. 19 dni). Ogółem wydano 1797 kąpeli (w r. ub. 1729) w tym wanien 768 i natrysków 1029 (w r. ub. 728 wanien i 1001 natrysków).

Osiedle na Rakowcu

■ Roboty na Rakowcu wykonane przez miasto.

1) Odwodniono teren W. S. M. przez obniżenie lustra wody w stawie „Agrilu“ o ponad 60 cm. oraz zasypano dotychczasowy rów ściekowy na przestrzeni ca 0,5 klm.

2) Wybudowano od ul. Opaczewskiej do Osiedla W. S. M. chodnik z płyt betonowych szerokości 1 metra, plus okładki z kamienia brukowego po obydwu stronach szerokości po 50 cm. Razem więc chodnik jest szeroki 2 metry.

3) Uporządkowano przez oczyszczenie, pogłębienie i wydarniowanie rów ściekowy otwarty przy ulicy Pruszkowskiej, który dotychczas pod względem sanitarnym pozostawiał bardzo wiele do życzenia.

Wszystkie te roboty zostały wykonane na skutek starań W. S. M. i jej Samorządu Mieszkańców na Rakowcu.

■ Ogródki działkowe na Rakowcu.

Wielką bolączką ogródków był brak drugiej studni. Budowę jej rozpoczęto jeszcze w jesieni 1937 r., ale natrafiono na kurzawkę i wody w wybudowanej studni nie było.

Obecnie sprawa ta została załatwiona pomyślnie. Przeprowadzono wodę, kosztem ok. 1000 zł. rurami wodociągowymi z pobliskiego stawu.

Woda, czerpana ze stawu do użytku w ogrodach jest znacznie lepsza od studziennej, bo w pewnym stopniu zawiera użyźniające składniki.

Poza tym wybudowano nową bramę od ul. Sanockiej i podniesiono stan głównej alei przez porządne wyleszowanie jej i zainstalowanie krawężników drewnianych. W r. b. zostały zajęte prawie wszystkie działki, podczas gdy w r. ub. było wolnych ok. 20.

■ Likwidacja drogi leszowej.

Dotychczasowe ścieżki leszowe na dziedzińcach w Osiedlu na Rakowcu były plagą dla trawy i roślin oraz dla mieszkańców, którzy wnosili na klatki schodowe i do mieszkań pył z leszu. Poza tym lesz co pewien czas ginał w podmokłym gruncie, stwarzając błotniste miejsca.

Obecnie ten stan uległ znacznej poprawie. Zostały wybudowane chodniki z płyt, na drogach między 2 a 3 blokiem, gdzie jest największy ruch, gdyż tam mieści się sklep „Gospody Spółdzielczej“ i główna brama, oraz wzdłuż całej ulicy Pruszkowskiej. Poza tym przełożono drogę między 1 a 2 blokiem, wyłożono taras płytami przy klatce schodowej 4 bloku od strony ogródków działkowych i inne drobne uzupełnienia. Podjazdy przy

bramach wjazdowych wyłożone zostały asfaltem. Niezależnie od tego wybudowano z górą 200 m. b. krawężników drewnianych i betonowych, zabezpieczających trawniki przed deptaniem i zniszczeniem. Wyzirowane miejsca przy ławkach wzdłuż nowych bloków zostały zastąpione płytami z betonu, gdyż żwir był stale rozgrzebywany przez dzieci i zaśmiecano nim chodniki. Całość wykonanych robót kosztuje 4 tysiące zł.

W kolejności przystąpimy, częściowo jeszcze w r. bieżącym, do zastąpienia dróg leszowych chodnikami z płyt od strony ogródków działkowych przy 4 bloku, między 3 a 4 blokiem i następnie wzdłuż budynków przy boisku sportowym.

■ Stan rozbudowy pralni.

Roboty lastrykarskie (układanie płytek lastrykowych w b. schronie) zostały już ukończone. Obecnie przystępuje się do przeniesienia magła, instalacji dużej suszni i instalacji dalszych 3-ch balij.

Stow. „Szkłane Domy“

Edward Staniecki

Dnia 7 maja zmarł Edward Staniecki, długoletni pracownik księgarski, czynny działacz Związku Pracowników Księgarskich.

Towarzysz Edward Staniecki pracował w roku ubiegłym w Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej, wspierając młodą placówkę czynnymi radami i dzieląc się swym bogatym doświadczeniem.

Roman Broecker

Po raz drugi w ciągu niespełna roku okrutny los okrył nasz Klub żałobą. Dnia 20 stycznia r. b. zmarł nasz drogi towarzysz

ROMAN BROECKER

przeżywszy lat 32.

Opuścił nas jeden z najdawniejszych członków Klubu, jeden z tych co żywy brali udział w jego działalności, kilkakrotnie należąc do Zarządu.

Zmarły był znany i lubiany w naszym Osiedlu Żoliborskim, gdzie zyskał sobie popularność, udzielając się żywo różnym komórkom organizacyjnym działającym na terenie W. S. M. W naszym gronie pozostawił o sobie jak najlepszą pamięć, dla której zawsze zachowamy cześć.

Zarząd Klubu Esperanckiego
„VITRAJ DOMOJ“

■ Przedstawienie teatralne.

Stołeczny Teatr Powszechny wystawił na Osiedlu naszym w dniu 25.IV 39 r. „Szelmostwo Skapena“, komedia w 3 aktach Moliere'a.

■ Koncert.

Dnia 20.IV 39 r. odbył się koncert przy współudziale Jadwigi Humertowej i Kazimierza Koszelińskiego.

■ „Druga Szopka W. S. M.“

W m. kwietniu odbyły się trzy przedstawienia „Dru-
giej Szopki W. S. M.“ Premierowe przedstawienie uzu-
pełnione zostało zabawą towarzyską.

Warsz. Spółdz. Księgarska

■ Walne Zgromadzenie.

Dnia 27 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadze-
nie W. S. K. przy dość licznych udziałach członków.
Przewodniczył — w zastępstwie nieobecnego prezesa
Rady Nadzorczej A. Próchnika — K. Wojciechowski,
sekretarowała J. Ładoszowa. Sprawozdanie z dzia-
łalności w r. 1938 oraz plan pracy na r. 1939 przed-
stawił J. Hochfeld, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
St. Tołwiński.

W dyskusji omówione zostały obszernie następują-
ce sprawy: sposób zaopatrywania przez W. S. K.,
plan działalności wydawniczej, działalność propagan-
dowa, werbunek członków i odbiorców, polityka finan-
sowa i polityka zakupów Spółdzielni.

Jednocześnie zatwierdzono sprawozdanie, bilans oraz
r.k strat i nadwyżek (nadwyżka wynosi 470 zł.) za
r. 1938 oraz budżet i plan pracy na r. 1939.

Z uwagi na to, że lustracja nie została jeszcze za-
kończona, protokół lustracyjny nie mógł wejść na po-
rządek obrad Walnego Zgromadzenia.

W miejsce 4 ustępujących członków Rady Nadzor-
czej (A. Próchnik, M. Balsigerowa, J. Kreczmar, Wł.
Szczycki) wybrani zostali: na 3 lata — A. Próchnik
(ponownie), M. Balsigerowa (ponownie), L. Wudzuki;
na 1 rok — K. Lichaczewska.

■ Nowy Zarząd W. S. K.

Rada Nadzorcza powołała nowy Zarząd W. S. K.
w osobach: J. Hochfelda, M. Namysłowskiej i W. Ro-
gali.

Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: J. Hoch-
feld — przew. i sekretarz; W. Rogala — skarbnik;
M. Namysłowska — kier. handlowy i działu wydawni-
czego.

■ Przebudowa sklepu.

Dnia 8 maja rozpoczęta została przebudowa sklepu
W. S. K. Sklep otrzyma bezpośrednio wejście fronto-

we oraz nowoczesną wystawę. Nadto dokona się sze-
regu przeróbek wewnątrz lokalu.

Wobec przeprowadzanych robót sklep został zam-
knięty na okres 2 — 3 tygodni. Spółdzielnia załatwia
jednak w dalszym ciągu zamówienia telefoniczne (tel.
12-64-10).

Pierwsza Pralnia Spółdzielcza

■ Walne Zebranie członków Pierwszej Pralni
Spółdzielczej.

W dniu 19.IV r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie
członków P. Pr. Sp. Ze sprawozdań, złożonych przez wła-
dze Sp. wynika, że Sp. ta stopniowo rozwija się wszech-
stronnie i rozwój swój opiera na zdrowych podsta-
wach. Wpływy w r. 1938 za wykonaną pracę osiągnę-
ły zł. 26.289, wobec zł. 22.060 w 1937 r. Rok sprawo-
zdawczy zamknięto nadwyżką w sumie zł. 547.68, któ-
rą Walne Zgromadzenie podzieliło, jak następuje:

20% do Funduszu Zasobowego, t. j.	zł. 109.53
Pracownikom Spółdzielni tytułem remun- eracji wynoszącej 3% od zarobków otrzy- many w 1938 r.	„ 332.—
Lidze Kooperatystek — Oddział na Żolibor- zu na propagandę działalności Pralni z uwzględnieniem artykułów mydlarskich marki „Społem“	„ 106.15

Do Zarządu wybrano: J. Podsiadlanę, H. Pruchni-
kową, O. Strzemecką i B. Bieruta.

Do Rady Nadzorczej: M. Orsetti, M. Kielanową,
A. Kantorską, W. Wohnouta, G. Balczerzaka i M. Ja-
szczak.

Koło Kooperatystek na Rakowcu

■ Koło Ligi Kooperatystek.

Dnia 4 maja odbył się pokaz prania proszkiem „Spo-
łem“. Pokazy robiły: Kujawianka H. i Mickiewi-
czówna M. Koło wdzierzało działkę w ogródkach
i wybudowało altanę. Koło zajęło się działką bardzo
gorąco. Na działce będą zasiane kwiaty i warzywa po-
trzebne na pokazy. Koło na swojej działce w altanie
będzie urządzało zebrania, pogadanki i pokazy.

K O M U N I K A T Y

Osiedle na Żoliborzu

● Bielizna pozostawiona w Pralni.

Chustki do nosa szt. 22, serwetki szt. 16, laufry
szt. 2, ręczniki szt. 5, koszule damskie dzien. szt. 4, ko-
szule damskie nocne szt. 1, koszule męskie dzienne
szt. 5, powłóczki szt. 6, powłóczki małe szt. 3, majtki
damskie par 1, majtki gimnast. szt. 1, kalesony par 2,
koszulki ciepłe szt. 1, kołdry flanel. szt. 1, swetry szt. 1,
bluzki szt. 1, sukienki szt. 1, zasłonki do okna szt. 1,

obrussy szt. 1, prześcieradła szt. 1, podpinkki szt. 1, skar-
pety szt. 8, pieluszki flanel. szt. 1, biustonosze szt. 1,
fartuszki szt. 1.

Bieliznę można odbierać w kantorze Pralni w termi-
nie do 2-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

● Zakładanie anten zbiorowych.

Obecnie na kolonii V zakłada się maszty do anten
zbiorowych. Całkowicie anteny zbiorowe zostaną odda-
ne do użytku mieszkańcom kolonii w końcu maja b. r.

W dalszym ciągu takie same anteny zbiorowe otrzymają kolonie IV i II. Należy nadmienić, że wykonywanie masztów antenowych oraz zakładanie ich na dachu wykonywane jest przez nasz Warsztat Mechaniczny.

Stow. „Szkłane Domy“

● **Koło Dramatyczne.**

Sekretariat „Szkłanych Domów“ przyjmuje zapisy dorosłych członków Stowarzyszenia do Koła Dramatycznego.

● **Kursy obrony cywilnej.**

„Szkłane Domy“ organizują w najbliższym okresie trzy kolejne kursy:

1. Kurs obrony przeciwgazowej (organizowany w porozumieniu z L. O. P. P. Kurs będzie trwał 8 dni od 22 maja, od 18—20 codziennie prócz niedziel i świąt.

2. Kurs Opiekunek Domowych. Czas trwania od 1 do 13 czerwca.

3. Kurs sanitarny w drugiej połowie czerwca.

Oplaty za pierwszy kurs wynoszą 1 zł. (za cały kurs) od członków „Szkłanych Domów“, zł. 3 od nieczłonków.

W sprawie kursów obrony cywilnej odbyło się dnia 16 maja zebranie informacyjne dla wszystkich mieszkańców.

● **Ankieta „Szkłanych Domów“ na Rakowcu.**

„Szkłane Domy“ wypuściły w Osiedlu na Rakowcu ankietę, dotyczącą prowadzonej tam pracy kulturalno-oświatowej. Zebrane odpowiedzi posłużą mają do oceny pracy dotychczasowej i projektów na przyszłość. Prosimy o możliwie niezwłoczne wypełnienie ankiety i zwrot jej.

● **Wycieczka do Płocka na Zielone Świątki w dniach 28 i 29 maja 1939 r.**

Zarząd Okręgowy R. T. T. organizuje dla członków i zaproszonych gości wycieczkę dwudniową do Płocka.

Odjazd z Warszawy - Głównej w pierwszy dzień Zielonych Świąt (niedziela 28 maja) o godz. 7-ej rano, powrót do Warszawy w drugi dzień świąt (poniedziałek 29 maja) na godz. 21.02. W czasie pobytu w Płocku zorganizowane zostaną zwiedzania instytucyj, muzeów, zabytków Płocka, między innymi wycieczka zwiedzi Elektrownię Miejską zbudowaną przez czerwoną Magistrat, ratusz, zbiory Towarzystwa Naukowego, Muzeum Katedralne i zakłady S. S. Mariawitek.

Ponadto w drugi dzień pobytu w godzinach rannych wycieczka zwiedzi cmentarz i odda hołd poległym bojowcom 1905 roku na Ich grobach.

Koszt uczestnictwa wraz z przejazdem (przy udziale co najmniej 60 osób) dla członków R. T. T. zł. 10 gr. 50, dla gości zł. 11.

Cena powyższa nie obejmuje kosztów wyżywienia, noclegów i opłat za zwiedzanie.

Nocleg w Schronisku Turystycznym w cenie 60 gr. z pościelą. Opłaty za zwiedzanie wyniosą około 50 gr.

Zapisy przyjmują: Zarząd Okręgowy R. T. T. ul. Warecka 7, tel. 5-13-80 codziennie od godz. 11—13. Oddział Śródmieście, ul. Nowy świat 38, tel. 2.48.42 (lokal Związku Drukarzy) w czwartki i piątki godz. 19—20. Oddział Żoliborz Koło Turystyczne W. S. M. przy Stow. „Szkłane Domy“ ul. Krasińskiego 10 m. 81, tel. 12.79.61 we wtorki i czwartki od godz. 19—20.

Pierwsza Pralnia Spółdzielcza

● **Zmiana opłat w Pierwszej Pralni Spółdzielczej.**

Władze P. Pr. Sp. zawiadamiają swoich członków, że wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia z dn. 19.IV 39 r. oraz zalecenie Zw. „Społem“ wprowadzają od 1 lipca jednakowe opłaty za pranie bielizny na wagę dla członków i nieczłonków, z tym, że po sporządzeniu bilansu za rok sprawozdawczy i osiągnięciu nadwyżki, członkom będą wypłacone zwroty od obrotów dokonanych przez nich w Spółdzielni.

Głosy czytelników i odpowiedzi

Ještě o uspołecznieniu naszych mieszkańców

Pisze się ostatnio wiele o uspołecznieniu naszych mieszkańców. Biada się nad szczupłością aktywu. Ale rzadko kto sięga głębiej — do motywów psychicznych postępowania ludzkiego.

Napisałem garść uwag. Obserwacyj. Nie jestem literatem. Podaję swoje „migawki“, fakty z życia, tak jak się z nimi zetknąłem. Kilka sylwetek czynnych spółdzielców, lub takich, którzy się za nich uważają. Czy mam słuszość w mojej ocenie?

**

Sylwetka pierwsza. Jest czynną opiekunką, działa na terenie Opieki Rodzicielskiej. Na Walnym Zebraniu Opieki głosuje z entuzjazmem za uchwałą zobowiązu-

jącą wszystkich członków do przelania zwrotów od zakupów z „Gospody Spółdzielczej“ na rzecz Opieki. Wreszcie „Gospoda“ zwroty wypłaca. Przed działaczką staje problemat: moralne zobowiązanie wobec uchwały, czy 2 złote? Sklepowy z wdziękiem wskazuje na rozplakatowane wezwanie Opieki. Działaczka „z uśmiechem nie widzącej“ zgarnia ciepłą ręką 2 złote do kieszeni i odchodzi.

**

Obywatel X stara się o mieszkanie w Dziewiątce. Jest „lewicowy“, a jak że „Związkowiec“ — również (lepiej zawsze gdzieś należeć). Lecz „punktów“ brak. Jak dorobić? Społeczne, rodzinne, inne. Na gwałt wpisać się do „Gospody“. Gotów zapłacić raty udziału za pół roku, za rok wstecz. Będą społeczne. Taszczy staro oja z kresów (termin nagli, dzieciaka nie da się

tak prędko wykrzesać, zresztą za drogo). Będą rodzinne. Po paru tygodniach spotyka starego towarzysza. „Popatrzcie, psiakrew! Nie dali mi. I punktów mam więcej jak inni, tyle lat należę do związku, do spółdzielni spożywców, rodzinę mam dużą i nic. Tacy społecznicy, dla swoich to mają, choćby w rodzinie trzy posady na 500 złotych było“.

**

Obywatel Y. Spółdzielca od wielu lat. Socjalista bodaj jeszcze dłużej. Rządzi ośrodkiem spółdzielczym. „Towarzysze kochani, robociarze“... Gdy „Bank“ kładzie łapę na ośrodku obywatel Y staje się likwidatorem z ramienia Banku. Gdy Bank wreszcie wyrzuca robociarzy ze spółdzielni i zabiera ich krwawicę, „obywatel likwidator“ staje się panem administratorem domów czynszowych, dawnego ośrodka spółdzielczego.

**

Buduje się szkoła na Żoliborzu. „Ciekawości“ budują pewnie. A niech sobie budują. My i tak nic z tego nie mamy. Cegiełkę kupić? Nie stać mnie na to. A potem... Podanie do RTPD., do Opieki o niższą za mego syna, córkę, bo znajduję się w krytycznych warunkach materialnych i t. d. o ulgę 5 złotych miesięcznie (wczoraj ubił świetny interes, udało mu się kupić gratów za parę tysięcy złotych).

**

I refleksje. Czym mierzymy? Czy ilością mandatów, prezesur, stanowisk społecznych? Czy gotowością do ofiar materialnych, choć samemu brak? Poświęceniem własnej synekury, kariery, czy dobrobytu (no i wolności, no i życia), gdy dobro współobywateli, placówki społecznej, gdy dobro sprawy ideowej tego wymaga.

Budujemy bloki, coraz więcej bloków, ośrodków spółdzielczych. Zakładamy sklepy, coraz więcej sklepów, większy obrót, liczba członków. Przychodzi tysiąc lokatorów, odchodzi tysiąc. Przewalają się miliony obrotu. Dobre mieszkania, wygodnie się mieszkało. Dobrze się kupowało. I znów, członkowie, sklepy, mieszkania, wciąż w kółko. Lecz coś narasta za tym kółkiem, jakieś koło, które obejmuje coraz większy krąg, tych co już tu nie mieszkają, co już tu nie kupują. Coś promieniuje przez móżgi na peryferie i dalej. To nasza praca oświatowa, nasze instytucje społeczne, fundusze społeczne. Przyjdą młodzi, drugie pokolenie. Zastaną domy ludowe, świetlice, szkoły, warsztaty, biblioteki. Zastaną coś, co im wszystkim służyć będzie. I tym nas mierzą. Nasze uspołecznienie.

Więc uchwalajmy, dawajmy i budujmy. Nie, datek jeden i drugi, nie dobroczynna ofiara. Ale planowo wydzielona część budżetu naszej własnej kieszeni, naszej placówki, naszego dorobku gospodarczego. Choćby z dotkliwym uszczerbkiem dla doraźnych korzyści i dobrobytu każdego z nas, choćby ze zwolnieniem tempa po stronie placówek gospodarczych.

i. w.

ODPOWIEDZ.

List powyższy drukujemy w myśl zasady, że wypowiedzi naszych czytelników nie powinny być tamowane. I dlatego jeszcze, że forma i styl autora, zwięzły, lapidarny, obrazowy budzi w nas pragnienie pozyskania w nim stałego współpracownika.

Styl i forma — ale nie treść. Migawki, tak dobrze napisane — nie są przekonujące. Uderza w nich zgryźliwość, rozgoryczenie, zawód autora, który wy-

maga wiele — dając być może sam całego siebie w intensywnej pracy społecznej. W stosunku autora do ludzi, których chce swym listem poruszyć brak życzliwości i wiary w skuteczność propagandy — nie brak natomiast rozżalenia i cierpkości. I co gorsza — wyczuwa się w jego spostrzeżeniach jakiś przykry posmak plotki — ktoś — komuś — kiedyś — jakoś — coś — powiedział. Nie jesteśmy pewni, czy przytoczone przykłady są typowe, czy też spotykamy się z pojedynczym — i czy dokładnie sprawdzonym? Czy aby pewnym? wypadkiem.

I jeszcze jedno. Nie można żądać za wiele od najbardziej uspołecznionych jednostek. Słuszna uwaga autora o planowo wydzielonej z budżetu sumie na cele społeczne w uzasadnieniu swym — ma posmak przesady. Ograniczanie się jednostki do minimum, na szeroką skalę groziłoby spadkiem konsumpcji i ograniczeniem działalności tych samych placówek gospodarczych, o których rozwój właśnie autorowi listu chodzi. I trzeba pamiętać, że pewną, planowo pomyślaną część swego budżetu każdy z naszych mieszkańców za pośrednictwem Funduszu Społeczno - Wychowawczego, za pośrednictwem składek do instytucji — wpłaca. Jeszcze jeden podatek i jeszcze jeden podatek — łatwo może stać się to bezplanowe i nau sily. Instytucje społeczne niewątpliwie potrzebują pieniędzy. Zawsze i każdej sumy. Zawsze rozszerzą ramy swej działalności, gdy będą bogatsze. Ale w planowej działalności decyduje nie suma wpłacana przez jednostkę, lecz ilość jednostek opłacających planowane sumy. I aby te jednostki pozyskać nie można żądać od nich nadmiernej ofiarności.

Można — i należy — gromić ludzi, którzy nie wywiązują się ze swych stałych zobowiązań, z opłacania sum zasadniczych, na których opierają się budżety instytucji. Ale gdy chodzi o uiszczenie dodatkowej, pojedynczej wpłaty znacznie lepszą jest metoda przekonywania, niż unoszenia się goryczą i oburzeniem. A jeżeli chodzi o poruszoną w liście sprawę zwrotów od zakupów w „Gospodzie“ sprawa jest specjalnie delikatnej natury.

Wypłacanie zwrotów od zakupów dowodzi normalnego, zdrowego rozwoju placówki gospodarczej. „Gospoda Spółdzielcza“ wypłaca w tym roku zwroty poraz pierwszy. Członkowie jej mogą się przekonać, że gospodarka ich instytucji wkroczyła w fazę właściwego systematycznego rozwoju. Ktoś, komu nie zależy na drobnej kwocie, może oczywiście nie żądać zwrotu. Ale nie można z tej sprawy robić zasady i kwestii honoru spółdzielczego. Przymus (nawet moralny), w tej sprawie może więcej zaszkodzić „Gospodzie“, niż przyniesie korzyści Opiece Rodzicielskiej.

NIEMIECKIEGO

udziela rutynowana nauczycielka z wyższym wykształceniem. Konwersacja, gimnazjum, liceum, korespondencja.

MARYMONCKA 1b m. 123

IRENA BROECKEROWA ul. PŁOŃSKA 8 m. 50 XI KOL.

poleca konfekcję dziecięcą i damską, trykotaże, pończochy wszystkich gatunków. Skarpety w dużym wyborze. Ceny fabryczne.

Obrona Przeciwlotnicza

Korzystając z uprzejmości Redakcji, rozpoczynamy z dniem dzisiejszym cykl krótkich, ogólnych, a niezbędnych wiadomości z zakresu OPL.

Obrona przeciwlotnicza bierna, a więc samoobrona ludności cywilnej jest rzeczą tak ważną, że każdy obywatel musi zapytać samego siebie — co zrobiłem, aby uchronić siebie i swoich najbliższych od groźnych skutków nalotu nieprzyjacielskiego?

Tym wszystkim, którzy chcą pracować, a dotąd nie wiedzieli jak i gdzie pracować, podajemy niezbędne wskazówki:

1) Udaj się niezwłocznie do komendanta bloku (domu) na terenie którego mieszkasz, zgłaszając się do pracy w organizacjach domowych samoobrony. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 24.I 1939 r. Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 54 wyznacza z urzędu osoby w wieku między 17 — 60 rokiem życia).

2) Po otrzymaniu przydziału (funkcji) w organach OPL. domu (bloku) zapoznaj się dokładnie z obowiązkami jakie ciążą na Tobie w okresie przygotowawczym — pokojowym, oraz w okresie wojny.

3) Uczęszczaj pilnie na wszystkie zebrania, ćwiczenia i odprawy, zdobywając coraz więcej niezbędnych wiadomości i pamiętając, że na Tobie ciąży odpowiedzialność za życie najbliższych Ci osób i całego domu.

4) Traktuj swą pracę w OPL. jako ciężki i odpowiedzialny, ale jednocześnie szlachetny obowiązek dla bezpieczeństwa bliźnich.

5) Pamiętaj, że od zdecydowanej postawy ludności cywilnej zależy w dużej mierze los przyszłej wojny.

Wypełnienie tych 5 zasadniczych punktów to odpowiedź na pytanie postawione na początku,

**

Lotnictwo, to najgroźniejsza broń, będzie odgrywać w przyszłej wojnie jedną z ważniejszych, a może i najważniejszą rolę.

Atutem, który wysuwa lotnictwo na plan pierwszy jest moment zaskoczenia. Skończyły się czasy rycerzy, czasy, gdy król lub książę wysyłał posłów przeciwnikowi. Heroldowie ci rzucali rękawice i wypowiedzieli wojnę. Dziś wróg nagle i niespodziewanie wysłał posłów w postaci bombowców, które miast rękawic, rzucają bomby burzące, zapalające i gazowe. Zaskoczyć nieprzyjaciela, zniszczyć mu ważne ośrodki i obiekty, zdemoralizować ludność cywilną — oto główne cele wojny lotniczej. Wojna dziś to nie tylko front tam, hen, daleko — to nie tylko wojsko ciałem swoim broniące

granic; front — to kraj cały, wojsko — wszyscy obywatele. Jedni i drudzy walczą o całość i bezpieczeństwo kraju.

Sylwester Czarnecki
z-ca komendanta XXVI Komisariatu.
O. P. L.

PRZYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ

Damską, męską, dziecienną i pościelową
oraz wszelkie roboty na maszynę okrętkową
Ręczne mereżki, haft i monogramy

BORECKA

VIII kolonia, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

PASY, GORSETY, BIUSTONOSZE

Najnowsze modele. Robota wykwinna
Kraśińskiego 16 m. 70.

BIELIŻNIARKA ST. SOBCZAK

V kolonia (Marymoncka 1-b), 5 klatka schod. m. 49 parter
Przyjmuję do szycia bieliznę: damską, męską (na miarę),
dziecienną, pościelową, szlafroki, pyjamy, wszelkie roboty
na maszynę okrętkową oraz mereżki, hafty i monogramy.

NIEMIECKIEGO

ułatwoną metodą udziela niemka rodowita
Konwersacja, korespondencja. Warunki przystępne.
V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE

w językach:
polskim, niemieckim, francuskim, włoskim
szybko, dokładnie, tanio.

8 kolonia m. 37, tel. 12-51-77.

Haft biały, kolorowy, monogramy

Dokładnie, szybko i niedrogo.
V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

MEREŻKA, OKRĘTKA, PLISOWANIE, DEKATYZOWANIE i obciążanie guzików

Warszawa-Żoliborz Marymoncka 1b kol. V
KLATKA SCHOD. 15 PARTER M. 164. Tel. 12-78-62

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy,
dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567,
z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.“.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm.
bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia
„Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.